Ner 93. Kraków 21 Kwietnia — Niedziela. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp.- *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 20 kwietnia.

W każdym kierunku politycznym loika wypadków zdaje się być nieugiętą. Europa nie chce wojny, dyplomacya pracuje nad utrzymaniem pokoju, a jednak wszystkie wiadomości składają się na ukazanie wojny jako nieuniknionej. Projektom dążącym do zgody nikt wiary dać nie chce; popłoch na giełdach powtarza się ciągle; broszury i artykuły rozbierające: jaki systemat wojskowy lepszy na razie, jawią się jedne po drugich; w arsenałach i fabrykach broni warczą warsztaty. Opinia publiczna waha się w domysłach, kto wojny pragnie, czy Francya czy Prusy, ale nie waha się podobno w przekonaniu o niemocy powstrzymania takowej.

W tem położeniu rzeczy, wobec tej polityki prowadzącej jakby fatalnie do wojny, i tej niemocy w utrzymaniu pokoju, cóż pozostaje dla tych zwłaszcza, których przemoc pozbawiła wszelkiego w ogólnej polityce wpływu, prócz rezygnacyi, o której pisaliśmy wczoraj, zwiąc ją chrześciańskim fatalizmem. Rezygnacya ta staje się politycznym przymiotem, prawie cnotą. I nie brak jej nawet politycznej podstawy. Dość spojrzeć na Włochy, gdzie ruch unitarny osiągnął prawie cel swój, zjednoczenie przyszło do skutku, a trudności, jakich doświadcza, różnym przypisują przyczynom. Zmianę świeżą gabinetu wiążą niektórzy z wpływami Francyi. Baron Ricasoli był stronnikiem przymierza pruskiego, p. Ratazzi znanym jest zwolennikiem Francyi. Inni znów stawiają kwestyę finansową za główną przyczynę przeszkód, jakich rząd włoski w należytem uorganizowaniu nowego państwa doznaje. Sprzedaż dóbr duchownych ma być największym szkopułem. O niego miał się rozbić przeszły gabinet, powszechną napotkawszy niechęć. Dla jednych bowiem krok ten nie dość jest radykalny, drudzy gwałt w nim upatrują, a nikt zgoła go nie chce. Nowe wybory na nic się zapewne nie przydały. Nowy parlament całkiem podobny do dawnego. Stronnictwo ruchu z pomocą swoich przywódzców Mazziniego w Londynie, a Garibaldego w kraju, stara się wyzyskać na swoją korzyść każde nieukontentowanie objawiające się to w Neapolu, to w Sycylii. Idea republikańska coraz silniej się przebija.

Owóż dla nas, znaczenie owych trudności nierównie głębiej leży. Zjednoczenie Włoch jest monarchiczne, i walczy podobno z dążnościami autonomicznemi, weszło w zapasy z decentralizacyą. Gdzież dążności te silniej na tradycyach i zwyczajach oparte aniżeli we Włoszech? Do sprowadzenia jedności włoskiej idea monarchiczna centralizująca wyborném była narzędziem. Ależ jedność włoska jest nową społecznością, czyż dawna forma jej dogadza i wystarczy — oto pytanie, z którego się owe trudności wysnuwają. Jedność włoska jest dokonaną i pozostanie, ale zdawałoby się, jakby zmienić chciała dawną formę i przybrać się w nową. Bardzo być może, że Włochy są przeznaczone dla wskazaaia następstw ruchu unitarnego, tak jak mu przewodniczyły przykładem.

A w środku tego ruchu, stoi państwo włoskie jak cały półwysp, a przecież odosobnione i odrębne. Jedność włoska dotąd go nie zagarnęła. Przepowiadano mu koniec, żegnano się z niem 12go grudnia roku przyszłego. Czemże się utrzymuje? Nie siłą której nie ma, nie prawem którego już nikt nie uznaje, nie finansami których mu ciągle brakuje. Istnieje duchem lub cudem, jak kto chce, bo jak powiedzieliśmy: utrzymają się państwa, które Opatrzność za potrzebne swoim widokom osądzi.

Cokolwiek nastąpi, tak do dziś dnia osądziła Opatrzność. W państwie tem Następca Piotra, Głowa Kościoła, stoi jako reprezentant prawa i sprawiedliwości na świecie, na samym tylko Krzyżu oparty. Myśl nasza opuszcza sfery polityczne, aby wspomnieć z bogobojnem uczuciem na świątobliwego starca, Namiestnika Chrystusowego, który wpośród ogólnego zamętu, zwątpień i boleści, dziś w rocznicę Zmartwychwstania Zbawiciela, na znak tryumfu życia nad śmiercią, prawdy nad fałszem, prawa nad niesprawiedliwością, z wysokości Watykanu wyciąga ku światu ramiona, i spokojny bo silny jedynie wiarą, nadzieją i miłością, śle aż na ostatnie jego krańce z najwyższem błogosławieństwem wesołe Alleluja!

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 19 kwietnia.

+ Kraj nasz tak pod względem socyalnych i ekonomicznych stosunków jako i ich wzajemnéj styczności ulega przeobrażeniu i jest w fazie przechodowéj. Stan społeczeństwa, to jakby straż, z któréj usuwają się już ci co dawniéj strzegli, a jeszcze nie są zluzowani nowym posterunkiem. Stosunki ekonomiczne kraju podobnież przypominają warsztat opuszczony, od którego dawni rzemieślnicy odsunięci, narzędzia popsute i nieużyteczne, a nowe jeszcze nie sporządzone, ani też nowa czeladź do pracy nie włożona.

To też kwestye socyalne z kwestyami ekonomicznemi są tu nierozdzielne, jedne i drugie mają jednakie przyczyny, podobnemu ulegały przebiegowi, do wspólnego doszły upadku, jeden klucz otwiera im wyjście z tego stanu, i jedne zasady, jedna sfera wyobrażeń i dążności odpowiada tym zespolonym potrzebom tak ziemi i jéj materyalnego podźwignienia, jak społeczeństwa i jego moralnego zorganizowania.

Polityczny rozwój przechodzi tutaj już na drugie pole i jest niejako skutkiem, rezultatem tego ekonomicznego i socyalnego życia. Dla tego nie dziwmy się, że przez politykę czy ustawodawstwo nadany kierunek nie może wyprzedzić tego socyalnego i ekonomicznego rozwoju. Ubolewaliśmy kiedy przeszłego roku prawo gminne przez nas samych uchwalone na sejmie uświęcało tylko rodział socyalny; lecz czy mogło było skutecznie postąpić inaczéj, gdy zadaniem prawodawstwa, o ile ono nie przechodzi w reformotorstwo, jest tylko anormować dane stosunki wobec faktycznego stanu społeczeństwu postawić zasadę, która nie przeobraża ale porządkuje. Może tutaj byłaby pożądaną reforma, bo społeczeństwo nasze jest w stanie przechodowym; ale téj trudno się spodziewać od sejmu, który właśnie jest wyrazem obecnego stanu kraju. Przeto nowa ustawa gminna tylko stan prowizoryczny, stan przechodowy, postawiła jako zasadę.

W chwili, kiedy ta ustawa wchodzi w życie i jak każda nowa mchina sprawia różne tarcia, zanim tryby dobrze się dopasują, rzućmy okiem nietylko na ten stosunek socyalny ale i ekonomiczny; a jak podróżny naprzemian przebiega myślą od miejsca, które opuścił, do miejsca, do którego dąży, i my zestawmy stan przeszły, z stanem jaki w przyszłości uzyskać powinniśmy. Nie tuszę sobie obrazu tego oddać w całości, ale może niektóre szczegóły schwycić zdołam.

Stan przeszły to poddaństwo z swoimi nadużyciami, ale i z swojemi pozostałościami patryarchalizmu. Odraża on wszelkie wyobrażenia postępu, wolności osobistéj, ale reprezentuje pewien systemat: praca tutaj jest uporządkowana i zadania społeczne rozdzielone. Jeźli ogromne stoją po jednéj stronie przywileje, to i ogromna cięży odpowiedzialność, tak politycznéj władzy, która z dominium związana, jak i ekonomicznéj opieki aby na łanach dworskich jak i w zagrodach był urodzaj i uprawa. Pod ciężeniem odpowiedzialności, bardziéj jeszcze pod ciężeniem przywilejów musiał runąć ta budowla piramidalna, to było historyczną koniecznością; ale niech sobie nikt nie wyobraża, że ze zniesioną pańszczyzną zniosło się tylko przywiléj, tutaj zniosło się także i tę odpowiedzialność, i opiekę: zburzyło się słowem całą niemożliwą budowlę socyalną, ale na jéj miejscu została próżnia.

Ekonomicznie i socyalnie była to wielka kryzys, która wiele kosztować musiała. Spojrzyjmy trochę w statystykę kraju, a przerażeniem nas przejmie, że pomimo usamowolnionéj pracy milionów, krociom nadanéj własności, ludność Galicyi zmniejsza się w pierwszym dziesiątku lat o parę kroć stotysięcy, to samo ilość bydła i koni zmniejszona, są pewne gałęzie produkcyi, które zupełnie znikają, jak np. przędze, pasieki, sady, chów drobiu, które przez daniny wymuszane przynaglały wieśniaków do chodowania, kiedy przymus ustał i produkcya w tych rozmiarach ustała. Niech każdy obliczy otrzymaną przez siebie indemnizacyą, a niech sobie skapitalizuje te pieniądze, jakie wydał przez 20 lat na robociznę, a jakąż znajdzie przewyżkę, któréj nie wie gdzie ma szukać? bo jéj nie znajdzie śladów w stosunkowem podniesieniu zamożności wieśniaków, którzy podniosłszy się przemysłem w pewnych stronach, w innych zwłaszcza wschodniéj Galicyi, upadli jeszcze materyalnie, i jak owa 3-milionowa głodowa pożyczka świadczy, panowie swéj pracy i panowie swéj ziemi nie są w stanie przetrwać jednego roku nieurodzaju, co znów nigdy za pańszczyzny się nie objawiało. Z wolnością i własnością dopiero przyszedł głód i nędza w takich rozmiarach, bo przyszła bezpośrednia walka i odpowiedzialność samych za siebie.

Byłyby to fakta na pierwszy rzut oka zastraszające, gdybyśmy nie wiedzieli, że to są chwile przechodowe, że zanim się społeczeństwo z jednego systematu w drugi przeobrazi, zanim nowe staną warunki, potrzeba wiele i postradać i przecierpieć. Dwudziestoletni okres byłby zdawało się dostatecznym, ażeby unormować te stosunki; gdyby to były tylko przemiany ekonomiczne lub tylko socyalne, łatwiéjby było z nich wyjść, ale tutaj przemiany były podwójne, jedne się dopełniły faktem, drugie następstwami. Zanim ostatni z ujemnych następstw wielkiego tego faktu zniesienia poddaństwa nie da się uczuć, tak długo proces rozkładowy się jeszcze nie dokonał.

Równocześnie znaczny rozpoczyna się postęp i dodatnie następstwa tego wielkiego humanitarnego dzieła okazują się i w pełnéj sile występują, ale aby zupełnie zwycięzyły i znów do harmonii do równowagi społeczność całą doprowadziły, potrzeba także samoistnego usiłowania.

Nie brak nam chęci, nie brak wreszcie i na drogach do podniesienia się własnemi usiłowaniami; jakkolwiekbądź jaka taka autonomia politycznie i administracyjnie, nowe tworzące się instytucye kredytowe ekonomiczne, wreszcie gorące usiłowania w sprawach edukacyjnych, inicyatywa sejmom dozwolona w kwestyach socyalnych, oto ścieżki, oto drogi, któremi samodzielnie działać byśmy mogli. Chodzi tylko o kierunek, o wypowiedzenie sobie czego właściwie chcemy, co przyjąć będziemy musieli, aby usiłowania te w jednym kierunku się wspierały a nie krzyżowały. Otóż przerzućmy myśl w przyszłość, i zapytajmy się, co jest możliwem do uzyskania, jak najłatwiéj równowagę przywrócić?

Z wolnością pracy i indywidualnych usiłowań przybyć było powinno, ale ubyło atoli odpowiedzialności i gwarancyi moralnej. Praca materyalna poddanych w dawnym stanie pożyczała sobie jej u panów, dziś musi być tylko samodzielną. Są to rzeczy natury moralnej, i odnaleźć się muszą na polu cywilizacyjnem. Oświata i semorząd, to dwie dźwignie tej samoistności tej gwarancyi moralnej u ludu. Oświata jednak wdraża się nie przez swoje moralne prawdy, ale przez potrzebę i użyteczność; człowiek pierwotny na drogę nauki wstąpił nie przez ścientyficzną ciekawość ale z potrzeby jakiegoś wynalazku, rady koło siebie. Ludu inaczej na drogi oświaty się nie pociągnie tylko otoczywszy go rezultatami materyalnemi postępu, nabytkami, jakie daje oświata. Pod tym względem potrzebaby, aby na drodze przemysłu średnie warstwy wyprzedziły lud; a trudność w tem się znachodzi, że właśnie one tego zaniedbują, że cywilizacyę średnie warstwy po potrzebach, pretensyach i wymaganiach, a nie po jej obowiązkach pracy, zabiegliwości poznają. O ile cieszymy się u ludu budzącemi się potrzebami, o tyle ten ruch nas zastrasza, skoro jest powszechnym: bo potrzeba obudzona a niezaspokojona, bo rozbudzony smak i użycie bez podanego środka zarobku, to zaród wszystkich socyalnych kataklizmów, to ekonomiczna przepaść dla kraju.

Jako dźwignię tej samodzielności, tej odpowiedzialności moralnej, która przy wolności jest konieczną u ludu, uważamy także samorząd. Jakkolwiek trudne jego początki, jest tu ogromny zasób tradycyj gminnych wspólnych wszystkim słowiańskim ludom, jest ogromnie rozwinięty instynkt odporny własnego interesu u prostego ludu, instynkt, który prowadzi do wielu nadużyć i wywołuje częstokroć zbrodnie. Lecz ten instynkt jest tylko zbytkiem tej wypiętrzonej potrzeby radzenia samym o sobie; zostawieni w bierności uważali oni się zawsze za pokrzywdzonych, nawet dobrodziejstwa uważali za ustępstwo wywołujące dalsze żądania, i częstokroć przyjmowali z podejrzeniem i niechęcią. Samorząd dopiero doprowadzić lud może do samowiedzy; samorząd o dwóch kołach organizacyi społecznej, gminie i radzie powiatowej, da najpierw poznać własne stosunki a następnie zetknąć się z interesami innych warstw społecznych. Zetknięcie konieczne, aby uczucie prawa i obowiązku, uczucie tolerancyi wzajemnej wprowadzić, przełamać separatyzm siermięgi, i harmonii socyalnej pierwsze rzucić ziarno. A myli się znów ten, coby sądził, że znów tutaj dobrodziejstwem i ustępstwami tę harmonią można przyspieszyć — przeciwnie ustępstwamiby się tylko arogancyę ludu zwiększyło; a harmonią wprowadzi tylko słuszna obrona własnych praw, tylko walka i tarcie interesów socialnych, które nie mogą obok siebie istnieć ciągłemi ofiarami jednych dla drugich.

Przy samorządzie i oświata będzie się dawała uczuć potrzebniejszą; nie brak z resztą chęci do nauki, przeciwnie wielka zadziwiająca pojętność i chęć nauki u wieśniaczych dzieci. To też im bujniejszy tutaj grunt, tem bardziej chodzi o zdrowe i czyste ziarno. Warstwa społeczna, na którą w obecnej chwili największejby należało położyć nacisku, są nauczyciele wiejscy. Oto są przednie straże w walce przyszłości, tutaj najbaczniejszą należałoby zwrócić uwagę, bo najmniejsze skrzywienie równałoby się najstraszniejszej dziejowej zbrodni, bo zatruciu ducha. On jest, budzi się ten duch z pod siermięgi pojętny, skory jak dziecko do zepsucia, ale jak dziecko rozumiejące słowo sprawiedliwości, rozumiejący słuszność wobec siebie, choćby na nią narzekał. Na skromne i niezbyt przeuczone głowy nauczycieli wiejskich, jakiebym chciał widzieć w kraju, chciałbym sprowadzić ostatnie prawdy epoki i naszego społeczeństwa, ostatnie rezultata, jakich jeszcze nie mają może nasi mężowie polityczni, albobym ich chciał zachować w pierwotnej czystości sumienia, niezamąconego żadną agitacyą polityczną, żadną walką socyalną, żadnemi namiętnościami i żądzami, bo oni dzierżą klucze przyszłości.

Tu przyznaję, wobec tak wielkiej odpowiedzialności, jedna rzecz tylko może dać dostateczną gwarancyą, religia i jej wpływ. Ludzi tych, którym powierzone zadanie największe oddajmy opiece kościoła. Szkoły nauczycieli wiejskich oddane opiece klasztornej i wychowaniu zakonnemu mogłyby dać odpowiednią gwarancyą, że ci ludzie miasto podnieść nie skrzywią tego olbrzyma, co się dźwiga z niemocy. Nic jeszcze w tem kierunku nie zrobiono u nas, szkoły ludowe żywiono okrawkami edukacyi wyższych warstw, a on powinienby być mędrszym od nas, bo skoro my przechodzimy całą sferę ujemnych i dodatnich wyobrażeń, jemu można tylko odchylić zasłonę z dodatniej części wiedzy ludzkiej, a ujemną zachować w ukryciu. Święta prostota możebyć i świętą mądrością.

Przedmiot to tak obszerny, choć na pozór omówiony, że niepodobna niepowtarzać znanych rzeczy, ani pomieścić się ani myśli w ramach jednego listu, a zatem resztę do przyszłego odkładam.

P. S. W przedostatnim moim liście traktujący rzecz o szkole wyższej realnej, czy moją winą, czy przez błąd drukarski, wkradły się były znaczne pomyłki, które pospieszam sprostować.

Najpierw nie 8-klasowe gimnazyum realne ale 6 klasowe szkoła wyższa realna. Dalej nie suma 4600 złr. ale cała dotacya potrzebnych profesorów pochodzi z funduszu szkolnego. Podobnież miasto obok ubikacyi, światła, usługi wyznacza 945 złr. na cele naukowe, Lehrmitel, natomiast pobiera połowę opłat szkolnych, wynoszącą rocznie 1800 złr. w przecięciu. Aby ten wzajemny stosunek uregulować a nadto rozciągnąć pewną kontrolę nad tem zakładem, wysadził niedawno magistrat osobną komisyą, która ma za przeznaczenie znieść się z gronem profesorów.

Wiedeń 18 kwietnia.

— *r.* Wiadomości o już wspomnianym austryackim projekcie pojednawczym potwierdzają także francuskie i angielskie dzienniki o tyle, o ile o goły fakt wymiany tyrytoryalnej chodzi; tylko naznaczają dzienniki te gabinet St. James jako twórcę wspomnianych projektów pojednawczych. Rzecz ta tem się tłómaczy, że gabinet angielski przystąpił w zasadzie do austryackiego projektu pojednawczego i bardzo go w Paryżu popiera. Anglia stara się wszystkiemi siłami zażegnać wojnę, bo ta mogłaby wnet przybierać rozmiary, któreby niepozwoliły Wielkiej Brytanii spokojnie się przypatrywać. W Belgii i Holandyi, gdyby ich neutralność naruszoną została, gromadzą się jej najżywotniejsze interesa, a nawet wtedy, gdyby wojna zupełnie lokalną pozostała, a los obu państw tych neutralnych naprzeciw wybrzeża Dower leżących wcale niezostał zagrożony, interesa Anglii wielceby ucierpieć musiały. Francya na morzu od Niemiec daleko silniejsza, starałaby się o ile możności szkodzić po angielskiej i amerykańskiej obecnie największej północno-niemieckiej marynarce handlowej i blokowałaby wszystkie najgłówniejsze porty. Przez to poniosłaby Anglia prawie tyle strat co i Niemcy, bo handel jej ze związkiem cłowym jest bardzo wielki, większy prawie niż z Ameryką północną. Oprócz tych interesów handlowych gra jeszcze w gabinecie angielskim wzgląd na kwestyą wschodnią ważną rolę. Obawiają się i nie bez przyczyny, aby Rosya korzystając z wojny w środkowej Europie na Wschodzie nie zaczęła gospodarować, w czemby jej Prusy zresztą za pewne koncesye w Mołdawii i Wołoszczyźnie pomogły. Francya nie mogłaby wstrzymać Moskali a zachowanie się Austryi jest niepewne. Tak musiałaby Anglia wystąpić sama przeciwko całej potędze rosyjskiej i pozostawić jej Turcyę jako zdobycz.

Wiedeń 18 kwietnia.

α. Im więcej zbliża się otwarcie Rady państwa, tem wyraźniejszemi stają się pogłoski, z najlepszych zresztą źródeł pochodzące, które plany polityczne przywódzców stronnictw niemiecko-austryackich określają. Wszystkie te pogłoski zgadzają się, że Rada państwa elaboratu Deaka bez zmian w żaden sposób przyjąć nie może. Cały świat finansowy bowiem daje jak najwyraźniej do zrozumienia, że Węgrzy działając w duchu tegoż elaboratu nie będą mieli zupełnie ochoty płacić podatków na cele państwa i zechcą cały ciężar na obywateli cislitawskich zwalić. Ta finansowa kwestya więc będzie przedewszystkiem regulatorem zapatrywania się Rady państwa. Cha-

Część literacko-artystyczna.

GOTOWALNIA RZYMIANKI.

(Ciąg dalszy.)

Sztuka podobania się, którą Arystofan nazywał tak dowcipnie „kosmetykiem duszy" stanowi dopełnienie toalety pięknej Rzymianki. O fortelach tej sztuki podobania się możnaby dużo napisać, idąc za skazówkami ówczesnych poetów; atoli język ich nie znający wcale hamulca, mógłby obrazić dzisiejsze delikatne uszy: trzeba więc robić wybór i to nader ostrożny. Ówcześni bowiem poeci mieli całkiem odrębne zasady od naszych. Owidyusz robi takie wyznanie wiary: „Postępowanie moje przyzwoite, muza tylko rozpustna" Marcialis podobnież: „Rospustują na piśmie, żyją uczciwie." Nakoniec Katullus z takiem występuje zdaniem: „Poeta powinien być osobiście czystym; lecz go to nie obowiązuje, żeby takim był w rymach."

Dziwne rozróżnienie! Jak gdyby afiszująca się niemoralność stokroć nie była niebezpieczniejszą, niż bezwstyd ukryty! Jak gdyby surowe obyczaje dały się pogodzić z rozpustą pióra i myśli?!

Ze wszystkich tych poetów najpowabniejszym byłby Owidyusz, gdyby nie był tak rozpasanym jak jest, a tymczasem najczęściej trzeba się powoływać na jego powagę rozstrzygającą w tej materyi, w której był skończonym mistrzem, chociaż z biedną Korynną obszedł się w sposób wcale niegrzeczny, gdy sam wyznaje, że miał odwagę wydrzeć jej wszystkie włosy i twarz pazurami poorać.

Mimo tych uniesień, Owidyusz był wielkim znawcą kobiet i ich fortelów. Wie on, że pochlebstwem najlepiej trafiać do serca.

„Cnota — mówi on — jest kobiecego rodzaju z kształtu i nazwiska. Cóż dziwnego, że płci tej sprzyja?"

Potem dodaje: „Mężczyzna często zwodzi, kobieta nigdy prawie. Badaj ją, a przekonasz się, jak rzadko stają się wiarołomne." I na dowód przytacza, że Medeę opuścił Jazon; Arianę Tezeusz, Didonę Eneasz, gdy Laodamia w kwiecie wieku poszła połączyć się z małżonkiem w grobie, gdy Alcesta poniosła śmierć, żeby męża ocalić.

Przygotowawszy tak grunt z dziwnym wdziękiem, rozwija swoją teoryę i zastosowuje do życia światowej kobiety.

„Kobiety — mówi on — nie powinny niczego szczędzić dla podniesienia swej piękności będącej darem Bogów. Wprawdzie znaczna ich część skąpo bywa obdarowana, sztuka temu zaradzi, byle nikt się nie poznał na niej. Niech świat myśli, że śpisz w najlepsze, kiedy ty z potem czoła pracujesz przy gotowalni.

„Strzeż się, aby żaden natręt nie zastał cię śród twoich słoików i flaszeczek. Pocóż mu wiedzieć, jakim sposobem jesteś tak białą?"

Tu znowu daje lekcye wygórowanej dyplomacyi. „Kieruj się tak zręcznie, aby nikt nie dociekł, co myślisz i czujesz; i tak np.: Udawaj, że czegoś najgwałtowniej pragniesz, chociaż o to bynajmniej nie dbasz, abyś przez to mogła otrzymać to, czego się najwięcej obawiasz."

To są główne zasady; przejdźmy do szczegółów.

„Jeżeli — mówi on — masz zęby czarne, albo długie, lub nierówne, miarkuj się w śmiechu." Na to daje taką radę:

„Zbytnie ust nie otwieraj; najlepiej, gdy na policzkach utworzą się dwa wdzięczne dołki, a spodnia warga zasłoni wyższy rząd zębów."

„Bywają kobiety, które śmiejąc się okropnie wykrzywiają gębę. Inne okazując wesołość zdają się płakać; inne ryczą jak oślica obracająca koło młyńskie. W każdym razie unikaj częstego śmiechu; a jeżeli się śmiejesz, niech w śmiechu będzie coś słodkiego i niewieściego."

Z śmiechu przechodząc do płaczu, powiada Owidyusz, kobiety umieją płakać z wdziękiem, kiedy chcą. Umieć płakać, to ważny artykuł ich wychowania; nic też się im nie oprze; łza kruszy diamenty; a czasem i wyłudza diamenty.

Należało to do zręcznych manewrów poprzedzać zemdleniem scenę łez. Sam poeta wyznaje, jak go nieraz na tę sztukę złapano.

„Zdrajczyni! — woła on — widziałem ją prawie bez duszy, z twarzą zmienioną i tak bladą jak marmur paryjski. Potem łzy, długo tłumione lały się po licu, jak woda gdy topnieją śniegi. Zdawało mi się, że te łzy, to własna krew moja.

Sanguis erant lacrymae, quas dabat illa, meus.

Wszystko to było komedyą! Poeta nie miał się gniewać o co, sam bowiem wyuczył tych sztuczek.

Swiatowe Rzymianki przyjęły modę kaleczenia niektórych słów, wyrzucając z nich najpotrzebniejszą literę (*litera legitima*), i udawania jakby się jąkały lub szepleniły.

Ta wada miała podług Owidyusza pewien wdzięk, coś pieszczotliwego.

Później weszło w modę mówić przez nos, co nie przeszkadzało wyrzucać ze słów twardszych głosek.

Za czasów Dyrektoryatu i Cesarstwa we Francyi elegantki i firyki naśladowali tę śmieszność i mówili: Une femme *adoable*, c'est *chamant* ma *paole d'honneu*, a tak litera *r* została wygnaną z mowy, jako zatwarda dla delikatnego podniebienia.

Głupstwo ma także odwieczne tradycye.

Lecz wróćmy do dalszych przepisów zachowania się światowej Rzymianki.

Owidyusz bardzo trafną robi uwagę, mówiąc: „W chodzie kobiety jest pewien wdzięk, którym nie można gardzić; naucz się więc chodzić jak na niewiastę przystoi." Przypomina to sławny wiersz Wirgilego: *Et vera in cessu patuit dea* (po chodzie znać było boginię).

Ztąd wyśmiewa poeta kobiety mające chód nie dbały, albo sztywny, albo zamaszysty, w którym wiatr suknię unosi, a one wyciągają nogi jak chłop umbryjski.

We wszystkiem i w chodzie wypada trzymać środek, każda przesada razi.

Podług wszelkiego podobieństwa modny, elegancki świat rzymski, wielkie miał powinowactwo z obyczajami i ułożeniem tak zwanego we Francyi *demi-mondu*. Widać to z niektórych rad i postrzeżeń Owidyusza. Na dowód wystarczy sposób, jaki im podaje pożyczania pieniędzy od adwokatów. „Powściągajcie się i nie pokazujcie od razu drapieżnych chęci."

Tu maluje taką scenę: Wchodzi roznoszczyk towarów (institor), a wchodzi niby przypadkiem. Rozkłada najpiękniejsze materye w salonie, gdzie pani domu, zaprosiła pod jakim bądź pretekstem kilku kawalerów. Gospodyni zwracając się do jednego z nich, o którym wie, że bogaty, tak mówi: Chciej z łaski swojej wybrać co, abyśmy wiedzieli, czy masz gust dobry. Ów jegomość poddaje się rozkazowi z przyjemnością — a ona dodaje: i zapłać za mnie.

„Naprożno wymawia się, że nie ma przy sobie dosyć pieniędzy; proszą go, żeby dał kwitek na siebie, a on przeklina, że umie pisać."

„Ileż to podobnych nie zaciągają pożyczek, z intencyą niezapłacenia ich nigdy."

Gdyby choć poczuwały się do wdzięczności — gdzie tam! wszystko tonie w niepamięci.

Myślałby kto, że poeta karci je za to; przeciwnie, on z tego tworzy zasadę, gdy mówi: „Kiedyście dość wybrały podarków, zamiast dalej łupić waszą ofiarę, bierzcie pożyczanym sposobem na wieczne nieoddanie."

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

rakterystycznem jest w tym względzie postępowanie *Nowej Pressy* owego niemieckiego dziennika, który dotychczas najbardziej za przyjęciem formy dualistycznej krzyczał, a który się dzisiaj do Czechów z wezwaniem zwraca, by przyszli do Rady państwa i w połączeniu ze stronnictwem niemieckim przeciw propozycyom węgierskim inny projekt wypracowali.

Paryż 16 kwietnia.

Sprawa luxemburska ma to do właściwego, że Francya może ją dowolnie przeciągać, a tymczasem gotować się do jej zbrojnego rozwiązania, i w razie potrzeby rozpocząć wojnę w chwili oznaczonej. Pomagają jej do tego układy dyplomatyczne, prowadzone o wytłómaczenie traktatów z r. 1839. Gabinet torysowski, który na przekór zapewnień p. Gladstona przemógł whigów w kwestyi reformy i utwierdził się, stara się o zagodzenie sprawy luxemburskiej. Kombinacyj jest bez liku: zneutralizowanie Księstwa, przyłączenie go do Belgii itd. Zaczynają tu upatrywać rozległe plany germanizmu, nieograniczającego się na jedności Niemiec, lecz sięgającego do Alzacyi, a nawet Holandyi, jak to świadczy broszura pana Groen Van Prinsterer: *Prusy i Holandya*, z której zdały sprawę *Débaty*. Śmiano się, kiedy Cesarz utrzymywał, że marynarka pruska będzie szkodliwą Anglii. Było jednak coś rzeczywistego w tem twierdzeniu. Flota handlowa dzisiejszych Niemiec jest obrachowywaną na 1,148,352 beczek; z Holandyą wynosiłaby ona 2,200,000 beczek i równałaby się niemal angielskiej. *Univers* p. Veuillota, który zaczął wczoraj wychodzić, mówi słusznie: obecnie Prusy doświadczają Francyi, i jeżeli spostrzegą, że jest niebaczną, posuną się wkrótce do obelg. Jenerał Changarnier poświęcił w *Revue des deux Mondes* ciekawy artykuł o reorganizacyi armii, z czego wnoszą, że chce wrócić do czynnej służby.

Ciało prawodawcze przyjęło projekt do prawa znoszący areszt za długi większością 97 głosów. Nigdy większość nie była tak znaczną. Sprawiło to wrażenie. Reformy, czy to w zniesieniu śmierci cywilnej, lub wprowadzeniu wolności handlowej, czy w zniesieniu aresztu za długi, nie są jeszcze przystępne pojęciom narodu. Co do projektu do prawa o radach municypalnych, rozprawy nad nim nie zostały jeszcze skończone. W toku rozpraw p. Emil Ollivier oświadczył onegdaj, że rzeczony projekt jest potworny, i że nie odpowiada liberalnemu programatowi zapowiedzianemu przez Cesarza. Był to cios wymierzony przeciw p. Rouherowi, głównemu autorowi projektu. Onegdajsze wystąpienie Olliviera wzięte zostało za dowód, że nie myśli on już o ministerstwie. Pomimo usilnych zachodów, p. Rouher nie otrzymał dotąd, aby p. Hieronim David został drugim wice-prezesem Izby. Mówią, że ma być mianowany p. Gouin.

Wczoraj Izba uchwaliła nagrodę dla Lamartina większością 24 głosów. Od dnia dzisiejszego zaczęły się wielkanocne wakacye Izby, które przeciągną się przez tydzień.

Dzienniki rządowe przeczą, aby projekta o prasie i zgromadzeniach zostały cofnięte. Nie zostały one wprawdzie cofnięte, ale nikt o nich nie myśli. Zapewniają, że komisya zajmująca się reorganizacyą armii skończyła swe czynności i że jej obecnie czas jednemu ze swych członków do spisania raportu. W komisyi miała przemódz myśl jenerała Trochu, którą dzieli jenerał Changarnier, tj. skład armii z 800,000 ludzi, a obok gwardya ruchoma. Marszałek Niel, zabierając się do radykalnej reformy armii, zniósł muzykę w pułkach jazdy.

Przybył tu książę Alfred angielski, a oczekiwani są: k. Humbert, księżna Marya Leuchtenberska i królestwo Portugalscy. Ks. Oranii i hr. Flandryi odjechali; zostają jeszcze ks. Oskar i ks. Leuchtenberski. Książęta przybywający na wystawę przyjmowani są przez Cesarstwo i księżnę Matyldę. Ks. Napoleon mało ich przyjmuje. Wystawa śpiesznie się urządza.

Hr. Walewski wyjeżdża dziś do Florencyi, dla odwiedzenia rodziny swej żony, ale także z powodu politycznej. Ma on misyę do Włoch, a misya ta polega na przyśpieszeniu przymierza z Austryą. Ks. Grammont wróci do Wiednia około 21go t. m.

Cesarzewicz ma się coraz lepiej i wkrótce zacznie wychodzić. W lecie ma on udać się do wód Kreuznach.

Proces Emila Girardin wytoczy się jutro. Obżałowanego będzie bronił adwokat Allon.

Rzym 13 kwietnia.

Proklamacya garibaldowska rozlepiona po wszystkich ulicznych rogach w Rzymie przeszłej niedzieli w nocy obudziła była obawę, aby dzień 12 kwietnia, będący rocznicą powrotu Ojca Świętego z Gaety oraz ocalenia jego w klasztorze świętej Agnieszki i główną, że tak powiem, uroczystością doczesnej władzy, nie stał się datą rewolucyjnego wybuchu, do którego manifest stronnictwa czynu tak gorąco mieszkańców wzywał. Atoli w rychle ukazała się odezwa tak zwanego narodowego komitetu uważającego siebie za jedynego rzecznika rządu włoskiego wobec Rzymian. Odezwa ta potępiała surowo wezwanie komitetu powstańczego; oświadczała, iż poryw taki byłby przedwczesnym i nierozsądnem, i że sprawa rzymska li tylko za pomocą czasu i moralnych środków ostatecznie może być rozwiązaną. Jakoż 12 kwietnia minął ze zwykłą świetnością bez żadnej niepomyślnej przygody. Rano odprawiono uroczyste nabożeństwo i śpiewano *Te Deum* w kościele *Sant Andrea della Fratte*; po obiedzie, gdy się Ojciec Święty udał do kościoła św. Agnieszki *extra muros*, gdzie go przed kilką laty wypadek ów spotkał, zastał tam wielki tłum osób witających go z osobliwemi oznakami czci i współczucia. Na placu starożytnego pretoryańskiego obozu, który monsignor Mérode przywrócił dawnemu użytkowi czyniąc z willi jezuickiej, którą zrównał z ziemią, wielki plac mustry, cała załoga rzymska stanęła pod bronią. Dowodził nią jenerał margrabia Zappi. Jenerał Kanzler, minister broni, odbył przegląd wojska. Armia papieska lubo nieliczna, wcale dobrze się prezentowała, a mustrowała się z szybkością i dokładnością ruchów swoich. Ojciec Święty przybył bardzo późno do obozu. Już nawet tłum, który się był zgromadził dla powitania go, rozjechał się i rozszedł nie mogąc już ściemniać... Ojciec Święty powitał wojsko z ozdobnego pawilonu, który pośród placu umyślnie wzniesiono. Wszystkie szeregi ugięły kolano przed nim. Zuawi odpowiedzieli na błogosławieństwo apostolskie głośnemi wiwaty. Ojciec Święty przeszedł następnie piechotą przez część placu i zwidzał koszary świeżo odnowione. Wracając do Watykanu, objechał główne punkta illuminacyi, która się już rozpoczynała. Było to nader wspaniałe widowisko. Miasto dobrowolnemi ofiary i składki opłaciło to oświetlenie, które kosztowało krocie. Place Rzymu pozamieniane były w ogrody pełne drzew, wodotrysków i kwiatów. Wszędzie powznoszono doraźne gmachy w różnorodnych stylach: gotyckie kościoły, greckie świątynie, rzymskie portyki, wschodnie pagody i kioski, wysokie pomniki naśladujące marmur, zdobne symbolicznemi posągami i napisami. W ganku Panteonu, w gęstwinie jego olbrzymich poczerniałych kolumn, na tle jego spiżowych podwoi jaśniał krzyż świecisty prześlicznie odbijający. Przed nim muzyka piękne wykonywała symfonie. Na drugim końcu panteońskiego placu obraz kolosalnych rozmiarów przedstawiał zjazd biskupów z całego świata na kanonizacyą bł. Józefata Kuncewicza. Tyber był także uroczo oświetlony. Obeliski, kolumny, wieże, dzwonnice Rzymu, pozamieniane były w ogniste słupy. Na szczycie kapitolskiej wieży promienił się wywrócony krzyż św. Piotra unoszący się nad obu Rzymami, nad nowożytnem i nad miastem zwalisk i wspomnień. Plac Colonna odznaczał się wspaniałością oświetlenia. Wielki gmach, który był do grudnia wojskowym klubem francuzkim i jako taki nigdy na podobnych okolicznościach się nie oświecał, przeszedłszy teraz w ręce Zuawów przedstawiał dziwnie misterną gotycką facyatę, niby zaczarowany zamek strzeżony przez malowanych rycerzy w zbrojach, a na szczycie którego, na gęstych jego iglicach popiewały barwy papieskie. Krocie osób krążyło pieszo i pojazdami po mieście dla przypatrzenia się oświetleniu; atoli pomimo takiego tłoku największy porządek utrzymał się wszędzie i nie było tą razą najmniejszej nieprzychylnej manifestacyi.

Oddział włoski, o którym wam pisałem, wkroczywszy na territoryum papieskie i dotarłszy aż do Santa Francesca pod Veroli, gdzie stało papieskie wojsko, oświadczył chęć wspólnego działania przeciw rozbójnikom stósownie do konwencyi zawartej między Ojcem Świętym a p. Tonello. Odpowiedziano mu, że termin dni 15 naznaczony bandom do poddania się nie upłynął dotąd, i że dla tego niepodobna było jeszcze rozpoczynać działań wojennych. Włosi przyjąwszy bardzo grzecznie to oświadczenie przeszli napowrót granicę, obiecując, że wrócą później. Tymczasem wszystkie niemal rozbójnicze bandy skupiły się pod Roccasecca i zdawało się, że przyślą parlamentarzy. Ale *manutengoli* czyli poplecznicy rozbójnictwa, którzy tysiące zarabiają na niem dzieląc łupy z bandytami i sprzedając im żywność po wysokich cenach, odradzili bandom poddać się zwierzchności. Siedmiu tylko rozbojników złożyło broń na zasadzie warunków wyrażonych w rozporządzeniu delegata z Frosinone.

Kraków 20 kwietnia. N. Pan polecił wyrazić radcy sądu krajowego we Lwowie Antoniemu Dzierżyńskiemu, przeniesionemu na własne żądanie w stan dobrze zasłużonego spoczynku, — swoje najwyższe uznanie za jego długoletnie i wierne usługi.

Ministerstwo wyznań i oświecenia zamianowało suplenta przy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie Karola Benoniego, rzeczywistym nauczycielem przy niższéj szkole realnéj w Tarnopolu.

Wiedeń 19go kwietnia. Wiedeńska *Debatte* wyrażając swe sympatye dla Polaków z powodu słów Simsona, wyrzeczonych w pruskiej Izbie, że historya nad protestem posłów polskich przejdzie do porządku dziennego" — między innemi tak pisze:

„Polacy mogą się pocieszać i nadal jak dotąd spokojnie oczekiwać przyszłości. Dokonany na nich czyn gwałtu zemści się i zemścić się musi, bo wszelka zbrodnia znajduje odwet na ziemi, zwłaszcza w polityce, gdzie każden błąd przybiera olbrzymie rozmiary ciężkiego grzechu. Niechaj nie zapominają, że w Berlinie nietylko nad ich prawami, ale nad zasadą narodowości w ogóle przechodzą do porządku dziennego. Gdy z jednej strony obce, wcale nie niemieckie kraje gwałtem do niemieckiego państwa wcielono, zasiewając przez to kość niezgody, która później bujnie się rozwinie — wykluczają znowu z drugiej strony niemieckie kraje z państwa niemieckiego nie dozwalając im brać współudziału w dziele reorganizacyi drugiej ojczyzny! Nie chcemy nawet owym Niemcom, które niemieckich synów Austryi na wygnanie skazały, — smutnej, pełnej nieszczęść i doświadczeń przepowiadać przyszłości; ale niepłonne żywimy przekonanie, iż dla Niemiec wybije godzina, w której odpłacą się grzechy przeciw sprawiedliwości, a w onym dniu odpłaty zabłyśnie zapewne i dla Polaków w Prusiech chwila prawa i słuszności".

— Wspomnieliśmy onegdaj, że ban chorwacki wydał obwieszczenie, tyczące się zwołania sejmu zagrzebskiego. W obwieszczeniu tem zasługuje na uwagę ustęp, w którym ban się wyraża, że N. Pan zwołuje sejm trójkrólestwa i odpowie reskryptem na wręczony sobie adres — ponieważ obecnie układy z sejmem węgierskim doszły już do pożądanego kresu.

— N. Pani uczy się języka węgierskiego, którym już dosyć dobrze włada; prócz tego współpracownik *Wanderera* Dr Maksymilian Falk, codziennie bywa u N. Pani i obznajmia ją z treścią i dążnością najnowszych dzieł w dziedzinie literatury węgierskiej.

— *Narodowość i federalizm* — Pod tym napisem można czytać artykuł w dawnej *Pressie*, którą dziś atoli z słusznych powodów „niedawną" nazwać możemy, — artykuł wskazujący najwidoczniej zwrot i to wcale nie powolny, jaki nastąpił w tym dzienniku po zmianie właściciela. Nie wdzieramy się w tajemnice zakulisowe, kto zakupił *Presse*, czy obecnym jej właścicielem jest osoba prywatna, czy też rząd; nie zapuszczając się dalej w badania, komu na tem zależy, aby dualistyczne szerzono zasady — konstatujemy tylko fakt, że dzisiejsza „dawna" *Presse* rozpoczyna snać nową swoją działalność bezwzględnem federalizmu potępieniem. „Narodowość i federalizm" — według tego dziennika — to najświeższe z zbrojowni politycznej wydobyte złudzenia fantastyczne, to plaga dzisiejszych czasów. Panowanie silniejszej oświatą narodowości nad drugą — jest nieubłaganem prawem historyczem, któremu się nie poddawać byłoby śmiesznością, niegodną ludzi poważnych. Jakaż ztąd dalsza konkluzya? „W Austryi żywioł niemiecki najsilniejszy (tj. w krajach z tej strony Litawy)— a zatem powinien panować nad innemi narodowościami; państwo bowiem nie jest świątynią historycznych starożytności, ono tylko uwzględnia to, co żyje i ma siłę żywotną."

Do wszystkich tych teoryj przywykliśmy już od dawna, lecz każdego czytelnika *Pressy* dziwić muszą następujące słowa w owym artykule: „*Jeśli dualizm ma przejść w krew i życie państwa*, żadną miarą niepodobna uwzględniać federalizmu."

W podobnym duchu *Presse* dotychczas nie przemawiała.

— W Wiedniu zawiązał się komitet, którego zadaniem będzie zbieranie składek na rzecz powracających z Mexyku ochotników austryackich.

— Dla dotkniętej nędzą ludności syrmijskiego komitatu, N. Pan przeznaczył z skarbu państwa 16,700 złr. na rachunek funduszów krajowych.

— Wiedeńska Izba adwokatów, obradująca obecnie nad przedłożonym sobie projektem zmiany austryackich ustaw, oświadczyła się za zniesieniem osobistego aresztu dłużników. Uchwała ta zapadła większością tylko jednego głosu; mniejszość była za częściowem li zniesieniem aresztu osobistego, tj. głosowała za zachowaniem aresztu za długi wekslowe.

— Drugi sekretarz poselstwa francuzkiego w Berlinie p. de Hell, zamianowany został pierwszym sekretarzem tegoż poselstwa w Wiedniu w miejscu p. de Bonnières, który obejmuje posadę posła w Teheranie. Znany zaś w Wiedniu dyplomata hr. Mosbourg, który często zastępował księcia Grammonta, otrzymał nominacyę na posła w Karlsruhe.

Królestwo Polskie.

Ukazem z d. 28 marca (9 kwietnia) zniesioną zostaje odrębność Królestwa Polskiego pod względem skarbowości, i takowe przechodzi pod zarząd ministerstwa skarbu w Rosyi, jak to już było zapowiadziane przy układaniu budżetu. Ukaz ten brzmi następnie:

Ukaz do rządzącego Senatu.

Przyjąwszy za ogólny cel przedsięwziętych przez nas przekształceń w cywilnej organizacyi i zarządzie królestwa Polskiego, zupełne zlanie się tej części państwa naszego z innemi jego częściami, i uznawszy dla tego koniecznem, stopniowo ale bezzwłocznie znieść wszystkie istniejące w Warszawie Komisye rządowe również jak Radę administracyjną i inne władze centralne, z poddaniem miejscowych w każdej gałęzi zarządów pod władzę odpowiednich ministerstw, poruczyliśmy ułożenie szczegółowych co do wykonania tego projektów ministrom, w wydziale każdego z nich, i naszemu w królestwie namiestnikowi.

Obecnie, roztrząsnąwszy ułożone przez ministra finansów, po porozumieniu się z namiestnikiem w królestwie, projekta o porządku oddania pod władzę ministerstwa finansów tych wydziałów finansowego tam zarządu, które po przejściu pod władzę tego ministerstwa zarządu dochodów z akcyzy i kas, znajdują się jeszcze w zawiadywaniu Komisyi rządowej skarbu, i zatwierdziwszy wnioski w tym przedmiocie komitetu do spraw królestwa polskiego, rozkazujemy: Wszystkie pozostające jeszcze zewnątrz władzy ministerstwa finansów wydziały finansowego zarządu w guberniach królestwa poddać pod bezpośrednie zawiadywanie wspomnionego ministerstwa na następujących zasadach:

1) Komisyę rządową przychodów i skarbu w królestwie Polskiem i urząd dyrektora głównego prezydującego w tej Komisyi znieść.

2) Do czasu utworzenia miejscowych w guberniach królestwa polskiego finansowych władz, na zasadach zgodnych z istniejącemi w cesarstwie władzami tego rodzaju, bliższe zawiadywanie temi wydziałami zarządu finansowego, które zostają pod władzą znoszonej Komisyi skarbu, poruczyć pod bezpośredniem zwierzchnictwem ministra finansów, czasowo, osobnemu urzędnikowi, przez nas na przedstawienie ministra finansów mianowanemu.

3) Dla odbywania czynności, będących obecnie obowiązkiem znoszonej Komisyi skarbu, poddać pod władzę zawiadującego zarządem finansowym w Królestwie obecny skład osobisty wydziałów wspomnionej Komisyi. Zarząd ten w prowadzeniu i rozstrzyganiu spraw, również jak w stosunkach z miejscowemi finansowemi i innemi władzami, ma się kierować przepisami zachowywanemi w znoszonej Komisyi. Również i inne miejscowe władze i instytucye mają pozostawać względem wspomnionego zarządu w takich samych stosunkach, w innych znajdowały się w znoszonej Komisyi.

4) Sprawy podlegające rozstrzygnięciu wyższych władz, zawiadujący finansowym w Królestwie zarządem przedstawia stósownie do potrzeby, ministrowi finansów lub komitetowi urządzającemu w Królestwie. W wypadkach, potrzebujących naszej decyzyi, minister finansów przedstawia nam do zatwierdzenia ustanowioną drogą.

5) Ministrowi finansów porucza się wydanie zaraz rozporządzeń co do jak najspieszniejszego wygotowania szczegółowych projektów praw dla ostatecznej organizacyi miejscowych w guberniach królestwa Polskiego władz finansowych, również jak i projektów co do sposobu oddania pod władzę ministerstwa finansów, oddzielnych wydziałów finansowego w królestwie Polskiem zarządu, niepodwładnych Komisyi skarbu.

6) Wszystkie rozporządzenia co do wprowadzenia w wykonanie niniejszego ukazu naszego, poruczyć ministrowi finansów i naszemu w Królestwie namiestnikowi, któremu pozostawia się przedsięwzięcie właściwych środków, aby miejscowe władze i instytucye okazywały należytą pomoc zarządowi finansowemu, wypełniając wszystkie jego prawne wymagania.

Senat rządzący nie zaniedba wydać właściwych rozporządzeń dla wykonania niniejszego naszego ukazu.

Aleksander

W St. Petersburgu,
28 marca 1867 roku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 kwietnia. Prawdziwie wiosenna pogoda sprzyjała obchodowi Grobów. Ruch też w mieście ożywił się niemało i zapewne zwiększy się jeszcze w ciągu Świąt, przy sposobności obchodu Emaus pod klasztorem Zwierzynieckim i Rękawki pod mogiłą Krakusową na Krzemionkach, jeżli tylko słońce podsuszy drogę. Jutro starym obyczajem Święcone skromniéj lub wystawniéj, jak kogo stać, łączące tradycye kościelne z gościnnością narodową. A jak już donieśliśmy, pierwsze Święcone będzie zastawione u Burmistrza w sali radnéj, na którem wiele jak słyszymy ukaże się kontuszów, a potem Święcone w tych domach obywatelskich, gdzie się zwykły zbierać liczniejsze koła przyjaciół.

— Na Święcone dla ubogich rodzin mieszczańskich nadesłali wczoraj na ręce Prezydenta miasta: p. H. 2 złr., p. N. N. 5 złr. z godłem: „*bene notus, corde totus*"

— Radca dworu p. Possinger-Choborski powrócił dziś z Wiednia.

— W tych dniach doszedł nas „List otwarty do p. Józefa Szujskiego," przez posła Floryana Ziemiałkowskiego w odpowiedzi na artykuł: „O uchwale sejmowéj z d. 2 marca" zamieszczony w zeszycie kwietniowym *Przeglądu Polskiego*. Zawiera owo pismo znany już bardzo dokładnie przebieg całéj téj sprawy, bez żadnych, wyznać musimy, nowych szczegółów i dowodów. Uderza najwięcéj sz. poseł na zarzut, że Sejm abdykował. Zarzut ten i wyrażenie bywały często powtarzane. I tak, już *Czas* z d. 17 lutego, a zatem przed zapadnięciem uchwały, pisał: „O sejmie górno austryackim mówi *Presse*, że Sejm co bezwarunkowo wybiera do Reichsrathu, abdykuje. Tak jest, abdykuje Sejm niemiecki w konstytucyi na rzecz dualizmu; Sejm zaś lwowski abdykowałby z autonomii na rzecz centralizacyi. Łudzić się w takich chwilach byłoby nie do darowania." I znów 10go marca pisząc o delegacyi: „Sejm też a głównie delegacyę mieliśmy na oku, pisząc przed kilką dniami, że można abdykować ze stanowiska, ale z działania politycznego abdykować nie można." Nie mówimy już o *Programmatologii*, gdzie zarzut abdykacyi i jego znaczenie bardzo, zdaje nam się, dostatecznie wykazanem zostało.

— Pośpieszamy z umieszczeniem następującego objaśnienia, podanego przez nas faktu:

Korespondencya *Czasu* z d. 17 b. m. Nr 89 umieściła w Kronice, iż X. kan. Matzke i X. kan. Bogdalik zostali nominowani administratorami parafialnymi; takie ogłoszenie, nie dodawszy przyczyn, mogłoby nastręczyć różne mniemania, a zwłaszcza nieznających stosunków tutejszych; przyczyny są:

Rząd rosyjski zawiadomił władze tutejsze przez Gubernium Radomskie z d. 9/21 kwietnia 1866 L. 25,396, iż nadal nie będzie wypłacać żadnych procentów i dochodów korporacyom duchownym b. Rzeczypospolitéj krakowskiéj, z powodu, iż Rząd austryacki według zawartéj umowy, po zajęciu Krakowa 1846, dotąd nie wysłał komisarza pełnomocnego do obliczenia rzeczonych dochodów mających się podzielić na biskupstwo krakowskie i tworzące się nowe biskupstwo kieleckie, i że te dochody od r. 1846—1866 jedynie pobierały korporacye duchowne krakowskie. Gdy takim sposobem uszczuplono utrzymanie kanoników katedry krakowskiéj, oddano im przeto rzeczone administracye jako dodatek do utrzymania odpowiedniego.

X. Wilczek S. T. D. kan. i prof.

— We wtorek 23go rozpoczyna się w Krakowie dwutygodniowy jarmark wiosenny. Urządzenie dwa razy do roku, na wiosnę i pod jesień jarmarków w Krakowie, zaprowadzone przed kilkoma laty, chybiło celu, co przypisać należy kilku razem okolicznościom, a to zarówno miejscowym, jak handlowym i politycznym stosunkom. Początkowo zjeżdżali na jarmarki kupcy obcy, między nimi także zagraniczni, lecz gdy odbyt towarów głównie się ograniczał na przedmiotach mody i stroju, wkrótce zaś prąd polityczny o strojach zapomnieć kazał, najważniejszy zasób jarmarczny ubył. Pozostały jeszcze drobne kramarskie towary, które się mieściły po budach; ale największą część bud zajmowali tutejsi kupcy z Kazimierza, którzy na tę parę tygodni przenosili się na rynek miejski, i wielki jarmark handlowy zamienił się w odpustowy jarmark miasteczkowy. O sprzedaży towarów hurtownie nie było nigdy tu mowy, o zjazdach kupców z całego kraju dla zaopatrzenia się w najświeższy towar, nie było można pomyśleć; znikł więc właściwy cel jarmarków, a po hermetycznem zamknięciu granicy Królestwa Polskiego, cała sprzedaż ogranicza się na miejscowéj potrzebie, dla któréj nad miarę wystarczają kupcy i rękodzielnicy miejscowi. Stan jarmarków krakowskich wymagałby rozpoznania pod względem możebnych korzyści lub strat dla miasta, tudzież przemysłu i handlu miejscowego.

— W d. 24 b. m. dany będzie wieczorem w sali hotelu Saskiego koncert amatorski na cele dobroczynne, to jest w połowie na korzyść opuszczonych chłopców pod opieką Józefitów, w połowie na korzyść starców i kalek pod opieką towarzystwa Ś. Wincentego à Paulo zostających. Publiczność tutejsza zawsze pochopna do wspierania ulgi potrzebujących bliźnich, weźmie zapewne, jak się spodziewamy, liczny udział w koncercie, niepozostając w tyle za szlachetną gotowością dzierżawcy hotelu saskiego, który salę bezpłatnie ustąpił.

— W piśmie naszem z d. 13 b. m. przytoczyliśmy doniesienie *Gaz. Narodowéj* z Bełzca o ukazaniu się na territoryum galicyjskiem patrolu rosyjskiego, który poszukiwał jakiegoś mniemanego wychodźca i zapuścił się o ćwierć mili w głąb kraju. *Gaz. Lwowska* podaje takie sprostowanie tego faktu, że istotnie d. 7 b. m. objeżczyk przejechał granicę konno, i przybył do młyna, gdzie napił się wódki, jak to się często zdarza. Wieść zaś o śledzeniu powstańca puszczoną była zapewne przez tych, co kradną ryby w tamecznym stawie, aby spłoszyć stawowego, pełniącego swój obowiązek gorliwie.

— *Gaz. Lwowska* dowiaduje się, że mylną była wiadomość, wyjęta z dziennika *Bukowina*, którą i my powtórzyliśmy, jakoby w Kołomyi podczas poboru wojskowego zginął jakiś rekrut z rąk pewnego starozakonnego.

— W Warszawie umarł d. 18 kwietnia jenerał-porucznik rosyjski, adjutant carski bar. Korff, naczelnik oddziału gwardyi w Królestwie Polskiem i dowodzący wojskami załogi warszawskiéj. Liczył lat 69.

— Dzień 19ty kwietnia pogodny ciepły i przyjemny. W cieniu przeszło ciepło od + 0°.1 do + 11°.4. Wiatr zachodni przeszedł na wschodni, lecz znowu się odwrócił. Barometr opadł i dnia 20go kwietnia o godzinie 6téj rano wskazywał 327‴,47; termometr zaś + 5°.2 R.

— W *Wielką Niedzielę* dnia 21 kwietnia, Zmartwychwstanie Pańskie, Śgo Anzelma biskupa; w poniedziałek dnia 22go kwietnia (*Święto*), Śgo Sotera i Ś. Kaja papieży męczenników; we wtorek dnia 23 kwietnia, Śgo Wojciecha arcybiskupa męczennika.

Sprawy Sądowe.

Kraków d. 18 kwietnia.

Prezydujący: Dr. Rotschek; sędziowie: Schätzel, Ettmayer, Dr. Majewski, Federowicz; protokólista: Chitry; Z. prokuratora: Danecki; obrońca: Dr. Wyrobek; biegli w sztuce: Sukup i Wanek (pierwszy także jako zastępca skarbu).

Przyczynek do dziejów administracyi skarbowej w kraju naszym.

(Dokończenie.)

Podajemy dziś dalszy ciąg przerwanej wczoraj obrony Dra Wyrobka:

Faktem tedy jest, że w expozyturze, którą zarządzał pan P., powstały braki czy to w materyale czy też w pieniądzach. Faktu tego ja sam nie zaprzeczam, bo według tego, co się powyżej powiedziało, braki takie koniecznie powstać musiały. — Zachodzą więc teraz dwa pytania, o których wysoki sąd ma rozstrzygać.

1) jaka jest ilość czyli wysokość owych defektów?

2) kto jest sprawcą tych defektów?

Rozbiór odpowiedzi na te dwa pytania, z których pierwsze dotyczy przedmiotowej, a drugie podmiotowej istoty czynu zarzuconej panu P. zbrodni sprzeniewierzenia, stanowić będzie przedmiot dalszej mojej obrony.

Na pierwsze pytanie odpowiedział p. prokurator, że ogólna ilość ubytków wynosi 19751 złr. $73^{1}/_{2}$ kr. w. a. Podstawę tej odpowiedzi a zarazem i podstawę przedmiotowej istoty czynu przeniewierzenia stanowi dla p. prokuratora akt likwidacyjny, przez obecnych tu panów znawców sporządzony. Ponieważ ten akt w procesie niniejszym tak ważną odgrywa rolę, gdyż stanowi niejako jego podwalinę, przeto zastanowię się trochę nad nim.

Nie mogę się najprzód wstrzymać od uwagi, że ten akt likwidacyjny, o którym tu w toku rozprawy tylekroć była mowa, zdaje mi się być bardzo podobnym do owego węża morskiego, o którym to wszyscy mówią, że istnieje, lecz nikt go na swoje własne oczy nie widział. Bo pytam się panów, kto ten akt likwidacyjny widział? kto go dokładnie zna? Nikt, oprócz jednego może pana prezydującego, który — jak to tylekroć mieliśmy sposobność przekonania się — akta tego procesu tak dokładnie strutynował, że je mimo ich ogromu prawie na pamięć umie. Tu czytano tylko wykaz centralny, to jest ostateczny wynik czyli rezultat tego aktu. Lecz w jaki sposób ten akt był zdziałany, jak powstał, czyli genesis jego nie znana. A przecież wysoki Sąd powinienby znać cały akt, nie sam tylko rezultat całorocznej pracy panów znawców, aby być w możności ocenienia, czy akt ten jest zupełnie wiarogodnym lub nie. Wiarogodność bowiem a tem samem i moc dowodowa dokumentu, za jaki pan prokurator ów akt likwidacyjny uważać chce, zależy od dwóch warunków: 1) aby dokument zdziałany był przez osobę do tego urzędowania upoważnioną; 2) by zdziałany był wedle form, dotyczącemi przepisami wskazanych. Ażeby n. p. akt notaryalny stanowić mógł dowód zupełny co do okoliczności w nim wyrażonych, nie dosyć jest, że wystawiony został przez notaryusza, lecz winien on nadto wystawionym być z zachowaniem form do ważności aktu notaryalnego wymaganych. Pytam się, czy akt likwidacyjny odpowiada tym warunkom? Sporządzili go zaprzysięgli urzędnicy t. j. obecni tutaj panowie znawcy; to prawda. Lecz czy sporządzili go tak, iżby przeciwko treści jego nic się zarzucić nie dało? to jeszcze jest pytanie.

Nie przypuszczam u tych panów złej wiary ani złej woli, lecz odmawiam im stanowczo nieomylności i wątpię, aby ją sobie sami arrogować chcieli, a zarzucam im jednostronność, do czego mnie różne okoliczności upoważniają.

Proszę się tylko zapytać urzędników buchhalterycznych, jak to niejeden akt przeszedłszy rewizyę i superrewizyę przybiera potem postać zupełnie niepodobną do aktu pierwotnego. Któż wie, jakby wyglądał nasz akt likwidacyjny, gdyby wyszedłszy z rąk obecnych tu panów znawców, oddany był do rewizyi innym znawcom. Któż wie, ileby tam ci rewidenci dostrzegli byli błędów i różnych omyłek. A że tam błędy i omyłki zakraść się mogły i musiały, to przy ogromie tego aktu i tych tysiącznych szczegółach i drobnych datach, jakie przy jego układaniu uwzględnić musiano, jest bardzo naturalnem i prawdopodobnem, zwłaszcza że jeden z tych panów znawców, jak tu sam przyznał, nie znał wcale z własnego praktycznego doświadczenia manipulacyi przy takim urzędzie ekonomicznym, jakim była owa expozytura, lecz dopiero się jej uczył podczas sporządzania aktu likwidacyjnego.

Pragnąc oszczędzić p. prokuratorowi czasu przy prawdopodobnem replikowaniu, sam sobie tutaj zrobię zarzut. P. prokurator może mi powiedzieć: „kiedy „wątpisz o nieomylności aktu likwidacyjnego, to wy„każ te mniemane błędy i omyłki, i dowodź ich". Na to odpowiem: „W procesie karnym obwiniony potrze„buje wszystko tylko negować, a prokuratora rzeczą jest „wszystkiego dowodzić. Jeżeli zatem p. prokurator „odwołuje się do aktu likwidacyjnego, to powinien u„dowodnić wszystkie warunki, od których jego wiaro„godność zależy, bo prezumcyi takiej, jaką w tym „względzie dopuszcza procedura cywilna — procedura „karna wcale nie zna".

Tak więc Wysoki Sąd nie jest wcale w możności ocenienia, czy o ile ów akt likwidacyjny na wiarę zasługuje lub nie. Mamy tu wprawdzie znawców, od którychby potrzebnych wyjaśnień zasięgnąć można. Lecz któż to oni są ci obecni tu znawcy. To właśnie są autorowie aktu likwidacyjnego. Jakżeż po autorze spodziewać się można, że własne dzieło będzie ganił i krytykował! Należało do rozprawy wezwać na znawców osoby różne od autorów tego aktu. Możeby wtenczas rzeczy inaczej stały.

Widzę że sobie p. prokurator coś zapisuje. Zapewne notuje sobie zarzut, który mi w replice uczynić zamyśla, żem się zapóźno wybrał z opozycyą swoją przeciwko zawezwaniu autorów aktu likwidacyjnego, jako znawców do rozprawy, że z zarzutem tym należało wystąpić w rekursie przeciwko aktowi oskarżenia . . .

Prokurator (śmiejąc się): „Ja tego przecież panu obrońcy nie zarzucam jeszcze".

Obrońca: Ale mogłbyś mi pan zarzucić, więc wolę pana odpowiedzią swoją uprzedzić. Otóż z zarzutem tym nie mogłem z 2 przyczyn wcześniej wystąpić, najprzód ponieważ powierzono mi obronę już po zaszłej prawomocności aktu oskarżenia, a powtóre ponieważ tu na rozprawie ustnej najwłaściwsze jest miejsce do czynienia wszelkich możliwych zarzutów, bo wyrok zapada na podstawie tego, co się tutaj mówi, czyta i słyszy.

Zarzuciłem obecnym tu panom znawcom jednostronność. Zarzut ten wypada mi uzasadnić. Że panowie ci na sprawę niniejszą zapatrują się jednostronnie, że przeto i ich orzeczenia muszą być i są jednostronne, tego dali dowód nietylko niepojętem upieraniem się przy raz wyrzeczonem zdaniu o owej sławnej instrukcyi, chociaż wiarogodni świadkowie mylność tego ich zdania wyraźnie stwierdzili jak to już poprzód wykazałem, ale i wogóle całem zachowaniem się swojem podczas niniejszej rozprawy, tchnącem jakąś wygórowaną gorliwością, aby, wykazywać

mylność zeznań niektórych świadków lub tłomaczenie się oskarżonego pana P. Przyznam się panom, że były chwile, w których doznawałem takiego wrażenia, jak gdybym tu nie z jednym, ale z trzema prokuratorami miał do walczenia. Jednym zdawał mi się być szanowny mój przeciwnik pan sekretarz Danecki, zaś drugim i trzecim panowie Soukup i Waniek.

Wtem miejscu muszę jeszcze jedną wytknąć anomalię, jaka mnie przy niniejszej rozprawie uderzyła. Oto jedna i ta sama osoba występuje w podwójnym charakterze — jako znawca i jako zastępca wysokiego Skarbu. Jest nim p. sekretarz Soukup. Jako zastępca Skarbu, to jest poszkodowanego, w którego imieniu żądał przyznania Skarbowi od pana P. wyrządzonej niby szkody, występuje tu p. Soukup jako strona interesowana; lecz równocześnie jest tenże sam p. Soukup i autorem aktu likwidacyjnego orzekającym o wysokości tej szkody i znawcą przywołanym do rozprawy. Czyż to wedle procedury karnej z sobą pogodzić można? Mnie przynajmniej tak się to wydaje, jak gdyby np. pan sekretarz Danecki był w tej sprawie równocześnie i świadkiem i prokuratorem.

Tak więc okazałem, jak mniemam, że ów akt likwidacyjny w najlepszym razie jest dokumentem tak mało wiarogodnym, że go żadną miarą nie można przyjąć za podstawę dowodu przedmiotowej istoty czynu. A w najlepszym razie stanowi on podstawę nadzwyczaj chwiejną, a jak nikt nie zechce stawiać budynku na chwiejnej podwalinie, tak i p. prokurator nie może budować na tym akcie dowodu istoty czynu zarzuconej panu P. zbrodni przeniewierzenia.

Przystępuję do rozbioru odpowiedzi na pytanie drugie: Kto jest sprawcą owych ubytków a względnie defraudacyi? Pan prokurator twierdzi, że pan P. Ja śmiem innego być zdania. Nim jednak przystąpię do odpierania poszczególnych zarzutów, na których pan prokurator opiera twierdzenie swoje, że owym winnym jest pan P., niechaj mi wolno będzie pociągnąć krótką parallelę między panem P. a drugą osobą odgrywającą w tym procesie bardzo ważną rolę. Chcę mówić o Niepokoju, pisarzu pracującym przez lat 5 w kancelaryi u pana P. — Któż to jest ten p. Niepokój? Spodziewam się, że nie będę pociąganym do odpowiedzialności o obrazę honoru, jeżeli powtarzając wyraz użyty tu przez świadka Naftalego Grossa, powiem: „że Niepokój to wielki lampart“! Człowiek ten przybywszy z Liszek do Krakowa prawie bez grosza, skupuje u wexlarzy obligacye i losy krajowe i zagraniczne za sumę o ile dotąd wiadomo do 1000 złr. dochodzącą, zaczyna prowadzić życie hulaszcze, włóczy się po nocach, pije całemi dniami, słowem prowadzi życie dozwalające wnosić o znacznych dochodach. Miał on wprawdzie, jak p. prokurator twierdzi, przywieść z sobą z Liszek jakiś zaoszczędzony kapitalik, który tu przepuszczał. Lecz pytam się, któż to te oszczędności widział? Nikt. Są tylko domysły ze ztrony świadka p. Aleksandrowicza. Lecz przypuściwszy, że je miał, to co najwięcej — jak sam p. prokurator przypuszcza — tylko do 200 złr. W jakimże ta sumka stosunku do jego sprawdzonych wydatków i hulaszczego życia? Musiało więc inne być źródło jego dochodów. Źródła tego łatwo się domyśleć. Człowiek ten przybywszy do expozytury do pana P. znalazł się nagle jakby w kopalni złota. Pieniądze wpływały codziennie ze sprzedaży materyału opałowego. A tu z jednéj strony brak wszelkiej wyższej kontroli i największy w całym zarządzie nieład; z drugiej zaś strony bezpośrednim przełożonym Niepokoja pan P., człowiek ślepo ufający w jego rzetelność i uczciwość, bo sam będąc człowiekiem uczciwym, nie podejrzywał drugich, a przy tem słaby, ociężały, na oczy prawie ociemniały — cóż to za piękna sposobność dla człowieka takich skłonności, jakim był Niepokój! Pan prokurator, który sam powątpiewa o poczciwości Niepokoja i przypuszcza jego uczestnictwo w defraudacyi, pyta się wprawdzie, gdzieby Niepokój mógł podzieć i przepuścić tak ogromną sumę. Na to odpowiadam, że trudności roztrwonienia nie trzeba mierzyć trudnością zebrania. Aby zebrać i oszczędzić 19000 złr. na to potrzeba dużo pracy i długiego czasu, lecz aby je przepuścić i to w krótkim czasie — a Niepokój był u pana P. przecież pięć lat — do tego nie wielkiej potrzeba sztuki, zwłaszcza w większem mieście jak Kraków. Zresztą czyż było śledztwo przeciw Niepokojowi? Kto wie, czyby tam nie było się wykryło niejedno, coby nam tłomaczyło, gdzie się te pieniądze podziały. Lecz i to, co wiemy o życiu Niepokoja, jest dość wyraźne. Ileż mu same tylko zalotnice nawykradać musiały? Wysoki Sąd wie najlepiej z licznych wypadków, które były przedmiotem rozpraw karnych, jak to te usłużne i uczynne istoty w chwilach czułości umieją doskonale wyławiać kieszenie chwilowych wielbicieli swoich wdzięków. Pan prokurator nie może pojąć, jakby się Niepokój mógł był dostać do pieniędzy, kiedy kasa była zamknięta, a klucz do niej u pana P. Ja w tem nie widzę tak wielkiej przeszkody. Kasa była w kancelaryi, zamknięta na jeden tylko zamek i na jeden klucz, — w kancelaryi mieszkał i sypiał nawet bardzo długi czas, bo rok blisko Niepokój, nie mógłże dorobić sobie lub kazać dorobić drugiego klucza i w chwilach swobodnych manipulować w kasie według upodobania? Nie twierdzę tego apodyktycznie, bo nie mam na to ścisłych dowodów, lecz przypuszczam jako rzecz bardzo prawdopodobną, zwłaszcza u człowieka takiej konduity jak Niepokój. Wprawdzie pan prokurator zarzuca znowu nieprawdopodobieństwo kradzieży z tego powodu, ponieważ pan P. byłby musiał dostrzedz ubytek w kasie, porównawszy jej stan z żurnalami i znalazłszy między stanem kasy a żurnalami jaką różnicę — a różnicy takiej sam nie twierdzi, aby kiedy był dostrzegł. Na to odpowiadam, że jeżeli Niepokój mógł znaleść czas i sposobność do wysondowania kasy, to mógł z równą łatwością zrobić stósowne poprawki w żurnałach, tak iżby żadnej nie było różnicy, zwłaszcza, że wszelkie zapisy do żurnałów on zaciągał i mnóstwo w nich znaleziono korrektur. Pan P. zaś mógł tego wszystkiego niedostrzedz, zwłaszcza, że miał wzrok osłabiony, i jak to świadkowie tu zeznali, często mylił się nawet w liczeniu pieniędzy kiedy obrachowywał kasę.

Postawmy teraz obok tego indywiduum drugiego człowieka pana P., człowieka nieposzlakowanej przeszłości, dobrego męża i ojca, bo jako takiego opisywali nam go tu różni świadkowie, w którego domu panowała jak największa rządność i oszczędność — przypominam tylko słowa świadka Augusty Kloss: „*Es ist dort so knapp zugegangen, das es nicht knapper sein konnte*“ — i pytam się, przeciw któremu z nich przemawia większe prawdopodobieństwo, że defraudacyę popełniał? Zdaje mi się panowie, że odpowiedź nie trudna.

W dalszym wywodzie, z którego tu tylko wydatniejsze ustępy podniesiemy, zbija obrońca kolejno argumentacyę zastępcy prokuratora co do dowodu winy pana P. najprzód odnośnie do sumy ogólnej 7968 złr., a potem co do sumy 2015 złr. w. a. Doszedłszy do listu przez pana P. do nadradcy finansowego p. Pitscha pisanego z dnia 25 września 1864 i do protokułu przed p. adjunktem Studenim dnia 26 września 1864 zeznanego oświadcza obrońca, że nie tai tego sam przed sobą, iż dokumenta te dla sprawy pana P. są niebezpieczne; lecz nie są znowu tak groźne, jakby się na pozór wydawało. Co do listu do p. Pietscha, wszakże w nim pan P. przyznaje tylko, że odkrył sam ubytki, o których wyrządzenie kogo innego podejrzywa, lecz nie przyznaje wcale, że to on je spowodował. Co do protokółu spisanego przez p. Studeniego, to i tam mówi pan P. tylko o ubytkach nie przez siebie sprawionych, lecz tylko przez siebie spostrzeżonych. Prawda, że dalej przyznaje — i to w rzeczy samej najgroźniejszy jest ustęp — iż pieniędzmi za dostarczony tutejszym władzom sądowym materyał opałowy otrzymanemi *zaspokoił swych krewnych*, którzy się o zwrot udzielonej mu na pokrycie dawniej dostrzeżonych defektów pożyczki natarczywie upominali. Lecz pan P. zaprzeczył potem, jakoby kiedykolwiek od krewnych swoich pożyczył był jaką kwotę i jakoby tychże krewnych pieniędzmi z sądu otzymanemi był zaspokoił. A czyż sprawdzono tę okoliczność w owym protokóle podaną, że pan P. od krewnych swoich pieniędzy miał pożyczać i tymże potem coś płacić? Czyż słuchano tych mniemanych wierzycieli? Nie! Więc nie ma dowodu, że pan P. do protokółu owego prawdę zeznawał. A przecież jednym z wymogów najessencyonalniejszych tak przyznania sądowego jak i za sądowego jest to, ażeby przyznanie zgadzało się z innemi okolicznościami przez śledztwo sprawdzonemi. Gdy zaś okoliczności tej, t. j. owej mniemanej pożyczki wcale nie sprawdzono bo jej nawet nie dochodzono, więc owe przyznanie się za sądowe nie ma żadnej mocy dowodowej.

Dalej obrońca opierając się na zeznaniach Dra Woźniakowskiego, które mu się z tego powodu zdają być nader wiarogodnémi, ponieważ p. Dr. Woźniakowski będąc od lat dawnych lekarzem domowym p. P. mógł znać najlepiej usposobienie i cały ustrój tak fizyczny jak i moralny pana P., stara się zgodnie z temi zeznaniami wykazać, że pan P. w czasie kiedy ów list pisał i protokół zeznawał, musiał być w stanie jeżeli nie zupełnie to blisko bezprzytomnym.

Stwierdzają to zdaniem p. obrońcy i zeznania świadków, którzy uważali ówczesne zachowanie się pana P. świadczące o nadzwyczajnej irrytacyi onegoż. Zachowanie to przypisywał p. Zastępca prokuratora wyrzutom złego sumienia; p. obrońca przeciwnie uważa je za znak czystego sumienia. Właśnie dla tego, że pan P. czyste miał sumienie i rąk swoich nie splamił przeniewierzeniem cudzego grosza, musiał doznać najwyższego przerażenia, gdy widział; że z powodu defektów przez kogo innego sprawionych, on narażony jest na podejrzenie i na niesławę? Czyż myśl taka nie musi więcej przerazić niewinnego człowieka aniżeli winnego świadomości zbrodni? Dla poparcia tego twierdzenia kreśli obrońca jako przykład przykrą sytuacyę kassyera, którego kassę kto inny okradł, a on defekt później spostrzegł, nie wiedząc kto jest sprawcą.

Odpierając zarzut p. zastępcy prokuratora co do *skłonności* pana P. do popełnienia tej defraudacyi, dziwi się najprzód obrońca, jak wniosek taki można opierać na tem, że pan P. summę 7968 złr. sprzeniewierzył, kiedy to przecież jeszcze nie jest udowodnione ani też prawomocnym wyrokiem stwierdzone.

Co do zarzuconej panu P. namiętnej gry w loteryą przytacza p. obrońca zeznania świadków, z których dedukuje, że to tylko była czcza gadanina, czyli jak się jeden świadek wyraził „plotki“ „(*leeres Geklatsch*)“ żaden świadek nie przytoczył żadnych okoliczności faktycznych; zaś rząd wystawiający świadectwo moralności wspominając w niem o tej mniemanej namiętności pana P. musiał zapewne zdanie swoje także tylko na takich ogólnikowych lecz nie sprawdzonych wieściach opierać.

Słyszałem tu jeszcze, — mówi dalej obrońca — zarzut uczyniony panu P., wprawdzie nie ze strony p. prokuratora, co z przyjemnością konstatuję, lecz w toku rozprawy, że pan P. dzieci swoje zbyt kosztownie i nad stan swój wychowywał. Zarzut ten czyniono mu głównie dla tego, że syna swojego do szkół francuzkich wysłał. Wyznaję, że takiego zarzutu wcale nie rozumiem. Bo sądzę, że pan P. dał przez to tylko dowód, że jest dobrym, troskliwym i rozsądnym ojcem, który wiedział, że edukując syna, choćby z największym nakładem lokuje kapitał, który mu los w darze przyniósł, w sposób najkorzystniejszy, bo dozwalający się spodziewać, że przez naukę syna przyniesie nietylko jemu ale i krajowi lichwiarskie procenta. Mając fundusz na to, wysłał go do szkół technicznych we Francyi, bo czyż w kraju mamy w tym zawodzie takie szkoły, jakie są we Francyi? Konsekwentnie z tym zarzutem możnaby i włościaninowi brać za złe, że syna swojego dał do szkół na uniwersytet; wszakże taka edukacya jest nad stan włościański!.

Zarzucano tu dalej panu P. — również nie ze strony prokuratoryi — dla czego znając swoją nieudolność, pyjął posadę zarządcy takiego wielkiego magazynu, a przyjąwszy ją, dla czego później nie zrezygnował, przekonawszy się o niemożności podołania tak mnogim obowiązkom. Jabym się na to tylko śmiał zapytać, gdzie to dzisiaj znajdzie człowieka z takiem zaparciem się i z takiem wyrzeczeniem się miłości własnej? Proszę np. wziąść tylko szematyzm do ręki. Ileż to tam na różnych szczeblach hierarchi urzędniczej znajdziemy ludzi zajmujących posady do których najmniejszej nie mają zdolności i kwalifikacyi. A czemuż to ci panowie nie przyznają się do tego, i nie ustąpią z swych stanowisk, robiąc miejsce zdolniejszym od siebie? Ale bo żądać czegoś podobnego od ludzi, znaczy zapoznawać naturę ludzką.

Nakoniec słyszałem tu jeszcze powtarzane po kilkakroć pytanie, na które pan P. nigdy wyraźnej nie dał odpowiedzi, to jest: co się stało z jego majątkiem, zwłaszcza z wygranemi 28,000 złr., gdzie się podziały w tak krótkim czasie od r. 1859 do 1864? Moi panowie, gdybym mógł tutaj przed Sądem robić użytek z wiadomości zaczerpniętej na drodze prywatnej i poufnej i gdybym sam nie uznał był za właściwsze owe zapytanie milczeniem pominąć, toby wiedziano, co się z znaczną częścią tych pieniędzy stało. Mogę tylko zapewnić, że cel, na który ich użyto, nie przynosi hańby panu P.

Wywód swój kończy obrońca taką uwagą: Mniemam, że wysoki Sąd z całego toku tej smutnej trajedyi musiał powziąść to przekonanie, *iż tam za kulisami stoją inni, którzy są moralnymi sprawcami nieszczęścia pana P. Głos opinii publicznej wydał już w tej sprawie swój wyrok a nie wypadł on wcale na niekorzyść pana P.* i sądzę, że pan P. może być pewnym, iż wyrok wysokiego Sądu nie stanie w sprzeczności z wyrokiem wydanym przez opinię publiczną. Może on tego być pewniejszym, ile że collegium mające ten wyrok uchwalić, składa się z mężów znanych z nieposzlakowanej prawości i sumienności.

Reasumując następnie wynik swojego całego wywodu, wnosi obrońca o uznanie pana P. za niewinnego co do zarzuconej mu zbrodni, a w najgorszym razie o uwolnienie go dla braku dostatecznych dowodów.

Zamyka zaś obronę swoją w ten sposób:

Nie spełniłbym należycie obowiązku swojego i nie wyczerpnął swojej obrony, gdybym nie uwzględnił i tej smutnej ewentualności — której się wszelako nie chcę obawiać — że pan P. zostanie uznanym za winnego. Na ten niespodziewany wypadek winieniem jeszcze zwrócić uwagę wysokiego Sądu na okoliczności łagodzące. Pan prokurator uważa za okoliczność obciążającą znaczną ilość szkody przez tę mniemaną defraudacyę skarbowi wyrządzonej. Ja panowie nie tylko nie mógłbym tego uważać za okoliczność obciążającą, ale przeciwnie poczytałbym to za okoliczność bardzo łagodzącą, że tak mała wynikła szkoda, to jest tylko 10,000 złr., a względnie 19,000 złr. kiedy tu była łatwość i sposobność wyrządzenia szkody do kroci̇ów dochodzącej, zwłaszcza przy tak obszernem i nieograniczonem pełnomocnictwie, jakie panu P. było udzielone. Co się tyczy dalszych okoliczności łagodzących, to takowe już szanowny p. prokurator, — co mu z przyjemnością przyznaję — tak wymownie podniósł, że dla mnie w tej mierze nie pozostaje nic do powiedzenia, jak tylko wniesienie prośby, by Wysoki Sąd w najgorszym razie nietylko służącego sobie z mocy §. 286 p. k. prawa złagodzenia kary nawet niżej granicy ustawą zakreślonej w całej pełni użyć, ale nadto akta Sądowi Wyższemu celem dalszego jeszcze złagodzenia kary przedłożyć raczył.“

Mowa ta na publiczności wielkie sprawiła wrażenie; osiwiały nad wiek swój obwiniony, ze łzami w oczach serdecznie podziękował swemu obrońcy za tak wymowną obronę.

Z. prokuratora Danecki w półgodzinnej replice zbijał najgłówniejsze zarzuty p. obrońcy, lecz argumentacye jego dla braku miejsca pomijamy, tem bardziej, że sam obrońca z powodu zbyt późnej pory, zrzekł się dalszej odpowiedzi.

Wyrok zgodny w zupełności z wnioskiem prokuratora, wczoraj już podaliśmy.

Przyjechali do Krakowa od 19go do 20go kwietnia.

HOTEL POLLERA: Julia hr. Moszczeńska właścicielka dóbr z Galicyi, Marya Żabina właścicielka dóbr z Galicyi, Józef Michałowski właściciel dóbr z Kongresówki, Robert Opitz kupiec z Cieplic, Ludwik Antoszewski oficer mexykański, Hrebenda Dr z Galicyi, A. Aker urzędnik z Galicyi, Ignacy hr. Tarło właściciel dóbr z Kongresówki.

HOTEL POD RÓŻĄ: Stefan Stojowski właściciel dóbr z Siedlisk, Walery Żurowski adjunkt sądowy z Łańcuta, Franciszek Rutkowski z Warszawy, Jan Kępiński z żoną właściciel dóbr ze Szczurowy, Stefan Komarnicki z Galicyi.

HOTEL SASKI: Jan Wittek ces. mexyk. nadporucznik, Gustaw Neusser, ces. mexyk. nadlekarz z Mexyku, Wacław Sierakowski z Kongresówki, Edmund Błotnicki likwidator Kasy Oszczędności ze Lwowa, Franciszek Nowakowski Dr med. z Galicyi, Jan Siwicki z Galicyi, Józef Wiener kupiec z Wiednia, August Miller kupiec z Morawy.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd lwowski Hieronima Hajka o zahipotekowaniu legatu w ilości 30 złr. ze spadku Józefy Jankowskiéj nań przypadłego na realności pod L. 402$^1/_4$ we Lwowie. — Sąd w Tarnopolu Małkę Heumannową o dozwoleniu na prośbę Natana Liebergalla ekstabulacyi praw ciążących na realności pod L. 92 w Tarnopolu, kurator Dr Frühling. — Sąd tarnowski Sobiesława Gawrońskiego (nakaz. zapł. J. N. Wallersteinowi sumy weksl. 581 złr. 80 c., kur. Dr Kaczkowski.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 kwietnia w nocy: Następnie wyraża się większa część dzienników tutejszych o mowie tronowej króla Pruskiego: *La France* uważa język króla za odpowiedni wysokiemu stanowisku, jakie Prusy zajęły, i dodaje: Ustęp, w którym król mówi o pokoju, dowodzi, że można mówić o pokoju, nie będąc pokojowym. Twierdzenie, że się chce pokój nakazać, znaczy narazić się na jego naruszenie. Prawda, że pokój spoczywa w rękach Prus nie dla tego jednak, że Prusy nie dają się zaczepić, lecz że dokoła siebie będą uznawały i szanowały prawo. *La Patrie* nadmienia tylko, że król dwa razy wspomniał o pokoju. *Opinion nationale* nieuważa mowy tronowej za pokojową. Król mówi, że pragnie pokoju, ale nie mówi, czy zezwoli na odstąpienie Luxemburga, i czy chce zwrócić Szlezwik północny Danii. Niechaj się nie ociąga z wypełnieniem zobowiązań pokoju prażskiego. *Le Temps* mniema, że mowa tronowa nie dotyka ważnej kwestyi. *La Presse* uważa za rzecz naturalną, że mowa tronowa nie porusza spraw międzynarodowych. Niemogła ona mówić o Rosyi, nie potrąciwszy o umowy z nią istniejące; niemogła wymienić Austryi, nie naznaczywszy trudnych względem niej stosunków; nie mogła mówić o Francyi, nie zrobiwszy oświadczenia, nie rozdrażniwszy obecnego sporu. *La Presse* upatruje w mowie tronowej dowód, że mowa Bennigsena bardziej była urządową niż Bismarka. *La Gazette de France* mniema, że król chciał powiedzieć, iż nie należy odstąpić Luxemburga. *Pays* chce wprawdzie, aby Niemcy używały dobrodziejstw pokoju, ale niech nie zapominają, że najlepszym do tego środkiem jest szanowanie prawa i godności innych ludów. *L'Univers* mniema, że mowa tronowa nie uspakaja zatrwożonych interesów. *La Liberté* przynosi mapę czworoboku twierdz pruskich i mówi, że cesarstwo niemieckie stoi już gotowe. Wyraźnie powiada mowa tronowa, że Prusy nic nie chcą odstąpić.

Kiel 18 kwietnia. Naczelny prezydent ogłasza rozporządzenie ministeryalne, nakazujące wszystkich popisowych z północnego Szlezwiku, którzy służyli w wojsku duńskiem, a powrócili na stałe zamieszkanie do Szlezwiku, wydalić bez żadnego wyjątku, nie wyjmując tych nawet, którzyby chcieli pozbyć się stosunku poddańczego względem Danii i poddać się następnie obowiązkowi służenia w wojsku pruskiem jako domniemani poborowi.

Petersburg 18 kwietnia. Przedstawienie ministra skarbu do Cesarza względem budżetu wykazuje, że budżet ministerstwa wojny nie zwiększył się, lecz owszem przez redukcye w wojsku i oszczędności zmniejszył się o 6$^2/_3$ milionów rubli, a budżet marynarki o 5 mil. rubli.

Belgrad 18 kwietnia. Dziś przed południem nastąpiło oddanie twierdzy. Na stoku twierdzy rozstawione były w paradzie wojska serbskie i tureckie; książę odczytał firman oddający mu twierdzę i następnie odbył wjazd do niej.

Lizbona 17 kwietnia. W Oporto zaszły zaburzenia, które wojsko stłumiło bez rozlewu krwi. Prezes rady ministrów Aguiar, mocno zachorował. Zmiana częściowa gabinetu zdaje się być nieunikniona.

Wiedeń 19 kwietnia.

— *r.* W listach z Wiednia do dzienników zagranicznych jest mowa o krokach militarnych, które rząd nasz musiał przedsięwziąść w skutku sprawy luxemburskiéj. Głoszą w nich, że urlopnicy są powołani, że dalsze urlopy wstrzymane i że poczyniono przygotowania, aby wystawić dwa korpusy obserwacyjne, jeden w Górnéj Austryi od strony Bawaryi, a drugi w Czechach na granicy pruskiéj. Wywiadywałem się dobrze o prawdziwość tych doniesień, i nie znalazłem nic takiego, coby je potwierdzić mogło. Twierdzą, że minister wojny bynajmniéj nie wysadza działaniem swem ministra spraw zagranicznych, a dopóki ten ostatni zachowuje się na wszystkie strony neutralnie, nie może być mowy o jakichkolwiek przygotowaniach zbrojnych. Jedyną rzeczą, co może być tu wzmiankowaną, jest ustawienie wojsk na papierze, jak to się dziać zwykło zawsze, ilekroć niepewne stosunki zniewalają do obmyślenia zawczasu planów na domniemane wypadki. Pogłoska o ustawieniu dwóch korpusów przeciw Prusom i południowym Niemcom, jest zupełnie zmyślona. Austrya chcąc pozostać neutralną, nie potrzebuje podobnych środków zabezpieczenia się; jeżeli zaś, co dotąd nie jest wcale pewnem, zechce stanąć po czyjej stronie, to musi wprzódy się zastanowić, z kim i przeciw komu, zanim o ustawieniu wojsk pomyśli. Jeżeli za Francyą, to może większe niebezpieczeństwo groziłoby od Rosyi niż od Bawaryi; jeżeliby zaś przystąpiła do ligi niemieckiej, to ze strony Włoch byłaby potrzeba zabezpieczenia się.

Misya hr. Tauffkirchen, który w imieniu księcia Hohenlohe tu przybył, nie tyczy się podobno Luxemburga, lecz zamiaru Bawaryi i innych państw południowych wejścia w bliższe związki z Prusami i Rzeszą północną, a w obecnych okolicznościach potrzeba na to zezwolenia Austryi. Nie chcianoby, aby Anstrya z traktatu prażskiego wyprowadzała prawo robienia protestacyi; bo jeżeli innemi czasy mniej taka protestacya mogłaby niepokoić, to w tej chwili nie chcianoby jej żadną miarą niedopuścić. Nie można pominąć tego milczeniem, że publicyści półurzędowi natrącają o zmianie postawy Austryi względem Niemiec południowych, co byłoby nagrodą za przymierze z Prusami.

W tutejszych kołach dyplomatycznych wiążą pobyt świeży belgijskiego jenerała Chazala z projektem bar. Beusta oddania Luxemburga Belgii za oddanie Francyi kawałka Belgii w innem miejscu.

Wiedeń 19 kwietnia.

— *α.* Powoli występują wszyscy ministrowie, którzy się z dualistycznym kierunkiem rządu tylko warunkowo zgodzili, lecz prąd węgierski coraz silniej górę bierze, a długo wprawdzie błędnemi środkami żywiona idea państwowa coraz bardziej znika przed polityczną indywidualnością Węgrów. Dymisyą ministra handlu barona Wüllerstorffa przyjęto; wypadek ten jest o tyle znaczącym, o ile wiadomą jest rzeczą, że Wüllerstorff dla tego tak usilnie żądał dymisyi, ponieważ sfera działalności jego w skutek zamianowania ministra węgierskiego do bardzo skromnych granic zredukowaną została. Przywódzcy styryjskich autonomistów, panowie Kaiserfeld, Rechbauer itd., którzy z początku głośno przemawiali za dualizmem, na widok wynikłych ztąd następstw naraz przycichli; także Dr Herbst, najznakomitszy przywódzca niemiecko-austryackiego stronnictwa, mimo wszelkich przedstawień p. Beusta odmówił przyjęcia teki ministeryalnej, ponieważ nie może się zgodzić w zupełności na program dualistyczny p. Beusta. Polityka wewnętrzna naszego prezesa rady ministrów jest zatem na najlepszej drodze do zrobienia — wielkiego fiasko, przynajmniej w niemiecko-słowiańskish krajach koronnych.

Dla nacechowania obecnego położenia, przytoczyć musimy słowo Guizota powiedziane świeżo do pewnej osoby, a które nas doszło z najpewniejszego źródła. Na zapytanie jej, co dalej będzie, odrzekł Guizot: „*Madame, l'Europe d'aujourd'hui n'a pas de lendemain.*“ (Pani, dla dzisiejszej Europy nie ma jutra).

Z dobrego również zapewnić możemy źródła, że w Wiedniu utrzymuje się mniemanie, jakoby nie Prusy lecz Francya pragnęła wojny, aby wydobyć się z trudnego położenia. Bar. Beust w przypadku wojny, usiłowałby odzyskać dla Austryi stanowisko niemieckie. To zapatrywanie się tłómaczy nam niejedną w polityce gabinetu wiedeńskiego niejasność.

Czytamy w ministeryalnej pruskiej *Nordd. allg. Ztg*: „Jeżeli dzienniki francuskie, belgijskie i holenderskie wciąż na nowo z tego samego źródła rozpowszechniają liczne zmyślenia, jakoby Prusy zagrażały niepodległości Holandyi i domagały się bądź wcielenia bądź przystąpienia Holandyi albo Luxemburgu do Związku północno-niemieckiego, to możemy nazwać to tylko zuchwałem oszukiwaniem opinii publicznej, płochą igraszką obliczoną na zamieszanie pokoju europejskiego, a która zagraża spokojowi ludu holenderskiego. Do tego samego szeregu umyślnych zwodzeń należy wiadomość podana w *Indep. belge* w liście z Paryża, jakoby prezes ministrów hr. Bismark przed dwoma miesiącami wyraził się z pogróżką przed posłem holenderskim.“

Tenże dziennik w licznych wyciągach z dzienników francuskich a częścią i angielskich usiłuje wykazać, iż Francya zbroi się. Artykuł ten tak mówi na wstępie: Rozmaite zgodne z sobą doniesienia nie pozwalają wcale wątpić, że Francya z powodu sprawy luxemburskiej zaczyna się uzbrajać. Telegram paryski podaje w tej mierze niejakie szczegóły, a mimo zastrzeżenia, jakie poczyniło z tego powodu bióro telegraficzne (p. *Czas* wczorajszy) tem mniej można wątpić o prawdzie tych doniesień, iż *La Patrie* w ostatnim numerze przyznaje się do tych uzbrojeń. Nie można ściśle oznaczyć, jak daleko doprowadzono dotąd we Francyi przygotowania militarne, lecz jak się zdaje, idzie zarówno o podwyższenie stanu armii, jak i o uzbrojenie twierdz wschodnich. W Metz i Strasburgu oddawna zaczęto już rozprzestrzeniać fortyfikacye, a teraz gorliwie, jak się zdaje, zajmują się uzbrojeniem redut; toż samo, jak nam donoszą z Thionville, odbywa się we wszystkich twierdzach nad Mozą i Mozelą; jak zaś donoszą do *Gaz. Kolońskiej*, nieustannie przewożą tam materyał. Co się tyczy powiększenia armii i skupienia jej na różnych punktach, krążą w tej chwili niepewne jeszcze wieści, a między niemi i ta, że nakazano przenieść do Francyi znaczną część armii algierskiej, lecz nic pewnego nie można jeszcze o tem twierdzić. Nie można zaś pominąć zwinięcia wszystkich band muzycznych w jeździe i artyleryi, co mniej więcej da 2000 koni dla służby polowej.

Dalej zaś organ rządu pruskiego powołuje się na *Patrie*, która lubo nie zaprzecza uzbrojeń francuskich, widzi w nich jednak bardziej rękojmię niż groźbę dla pokoju, i mniema, że układy dyplomatyczne wtedy dopiero mogą być prowadzone z spokojem i umiarkowaniem, kiedy kraj gotów będzie na wszelką ewentualność i uczuje się silnym w obec wszelkiego niebezpieczeństwa. Otóż *Nordd. allg. Ztg* przyznaje słuszność tego rozumowania i twierdzi, że Prusy nic przeciw temu nie mają, jeżeli rząd francuski chce uspokoić umysły wzburzone okazaniem gotowości na wszelkie przypadki i dbałością o honor Francyi. Nikomu przez myśl nie przeszło naruszyć honor Francyi lub narażać uprawnione jej interesa „a podobny powód naruszania przyjaznego porozumienia się tem mniej budzić jest w stanie obawę, iż bezpośrednie układy nad przyszłym losem Luxemburgu jeszcze się wcale nie zaczęły, a zatem nie istnieje wcale powód uważany powszechnie za niebezpieczny“.

Berlińska *Bank u. H. Ztg* utrzymuje, że rząd pruski zamierza uczynić w Paryżu zapytanie, co znaczą uzbrojenia francuskie.

Według doniesienia *Indep. belge*, minister luxemburski bar. Tornaco, po naradzie z królem Wilhelmem III i księciem Henrykiem namiestnikiem w Luxemburgu udał się do Paryża, aby uzyskać od Cesarza Napoleona uznanie układów z królem holenderskim o Luxemburg za niebyłe i żadne.

Epoca madrycka z 16go donosi, że sąd morski w Kadyxie uznał zabór statku angielskiego „Queen Victoria“ za żadny i nieważny. Rada stanu zatwierdziła wyrok, a przeto spór z Anglią tym sposobem ustaje. Wprawdzie bióro londyńskie Reutera powiada pod dniem 16tym b. m., że gabinet angielski nie otrzymał po ten dzień odpowiedzi na swoje noty w tej sprawie, a jak wiadomo, okręt wojenny „Aretusa“ popłynął z Malty do Gibraltaru w celu demonstracyjnym, lecz po tym wyroku sądu morskiego, spór łatwo się skończy, bo już tylko będzie szło o wynagrodzenie szkód polikwidowanych przez właściciela statku „Victoria.“ Przyjazd królowej Izabelli z mężem do Paryża zapowiedziany został urzędownie i nastąpić ma po Swiętach. W tym samym czasie przybędzie do Paryża król portugalski.

W Tryeście otrzymano parowcem Lloyda pocztę z Aten i z Konstantynopola z d. 13 b. m. Według doniesień greckich, powstanie na Kandyi trwa ciągle i nieprzerwanie, i zdarzają się drobne potyczki. Nadeszła do Aten nota turecka z pogróżką, a minister Trikupis odpowiedział na nią okólnikiem do posłów greckich za granicą. Król Jerzy wyjeżdża ztąd 24go kwietnia; zaręczyny jego z córką W. księcia Konstantego rosyjskiego uważane są za pewne. Izbie deputowanych przedłożony będzie projekt ustawy względem zaciągnięcia 25 milionów franków pożyczki na cele armii i marynarki.

Poseł francuski w Konstantynopolu Bourré radził Porcie, aby oddała flotę pod dowództwo angielskie dla utrzymywania ściśléj blokady Krety. Plan reformy przedstawiony przez margr. Moustier zaleca zaprowadzenie szkół prawniczych z językami wykładowemi francuskim i tureckim. Omer pasza, który w 3000 ludzi przybył na Kretę, ma działać wespół z Hussejnem paszą, a po stłumieniu powstania objąć dowództwo nad granicą grecką. Do Tesalii i Epiru idzie 10 batalionów w posiłku. Rustem bej, poseł turecki we Florencyi, zamianowany został musteszarem (pierwszym radzcą) w ministerstwie spraw zagranicznych; na jego miejsce idzie do Florencyi Kallimaki bej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 20 kwietnia. *Presse* dzisiejsza dowiaduje się o celu misyi dyplomaty bawarskiego hr. Tauffkirchen w Berlinie i Wiedniu, że w pierwszym rzędzie szło o wejście państw południowo-niemieckich do Związku północno niemieckiego, ewentualnie zaś o przymierze zaczepno-odporne między Austryą i połączonemi pod przewodem Prus Niemcami. Pierwsze miało się dyplomacie bawarskiemu powieść w Berlinie; natomiast jak najwyraźniej zapewniają, że hr. Tauffkirchen nie zdołał otrzymać przyrzeczenia pod względem sojuszu austryacko-niemieckiego (p. wyżej korespondencyę naszą wiedeńską — *r.* z d. 19 b. m.)

Paryż 19 kwietnia wieczór. Dzisiejszy *L'Etendard* zaprzecza, aby Francya wysłała notę do Prus; między Paryżem a Berlinem nie toczą się bowiem żadne układy bezpośrednie. *L'Etendard* zaprzecza doniesieniu o powołaniu rezerwy. *Mémorial diplomatique* zamieszcza telegram z Berlina donoszący, że Prusy w żadnym razie nie odwołają wojsk swoich z Luxemburga. Urzędowa berlińska *Correspondenz* mówi: Ewakuacya byłaby abdykacyą. *La France* stwierdza, że nie masz doniesień autentycznych o postawie Prus, i dodaje, że fakta i język dzienników niemieckich okazują, że położenie jest naprężone.

Florencya 19 kwietnia wieczór. Dzisiejsza *Italie* donosi, że układy względem zawarcia traktatu handlowego Włoch z Austryą są prawie skończone, a traktat tak jakby był podpisany.

Berlin 20 kwietnia w południe. Otrzymane tu wiadomości z Paryża zapewniają wiarogodnie, że mocarstwom pośredniczącym powiodło się postawić w kwestyi spornej zasadę pojednania, którą obie strony przyjąć mogą, a na którą Francya już przystała. Cesarz Napoleon miał się wyrazić stanowczo przed margrabią Moustier za polityką pokojową Rouhera.

Paryż 19 kwietnia wieczór. Renta 65·67.

Z powodu świąt uroczystych następny numer „Czasu“ wyjdzie we wtorek 23go wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

CENNIK NASION

sprzedających się w r. 1867

w BIÓRZE

ck. Towarzystwa gosp. roln. Krakowskiego, Ulica Sławkowska,

dom Towarzystwa Naukowego, piętro 2gie.

	zlr.	c.
Buraki pastewne żółte owalne z Barres we Francyi na grunta nawet miernej dobroci, wytrzymałe na posuchę i przymrozki jesienne. Nasienie oryginalne od p. Vilmorin z Paryża, funt	—	90
Buraki Pohla olbrzymie, pastewne oryginalne funt	1	10
Buraki czerwone pastewne, wielkie okrągłe Oberndorfskie, szczególniej plenne, garniec	—	90
Buraki pastewne czerwone, wielkie podługowate, garniec	—	80
Buraki pastewne żółte, wielkie podługowate	—	80
Buraki pastewne mięszane, czerwone z żółtemi wielkie podługowate korzec złr. 19, garniec	—	60
(Wszystkie cztery ostatnie gatunki buraków rosną w połowie nad ziemią).		
Marchew pastewna angielska, olbrzymia, biała, zielono-głowiasta na morgę 4 — 5 funtów, funt wied.	—	70
Rzepa wiosenna ugorowa, na morgę 3—4 funtów, funt wied.	—	90
Lucerna oryginalna francuska, (Mediaho sativa) garniec (ważący funtów 5 łut. 22½) garniec	3	80
Esparceta, na grunta wapienne i marglowe, garniec	—	40
Siemie lniane oryginalne Rygskie, wysiew na morgę garn. 30 — 36, garniec	1	30
Konopie olbrzymie amerykańskie, na morgę garn. 15—20, garniec.	—	60
Rajgras angielski (Lolium perenne) drobno-listny na gazony, garniec	—	80
Tenże sam do zasiewu na paszę korzec 16 złr. garniec	—	50
Rajgras włoski (Lolium aristatum) korzec złr 16, garniec	—	50
Rajgras francuski (Arena elatior), korzec złr. 16, garniec	—	50
Psia trawa kupkowa (Dachylis glomerata) na dobre grunta, jest najlepszą trawą i trwałą lat kilka, korzec 20 złr. garniec	—	65
Kostrzewa łąkowa (Festuca pratens) na grunta wilgotne, szczególniej równie i łąki, korzec złr. 25, garniec	—	80
Miodowa trawa (Holcus lanatus) na grunta najlichsze, korzec złr. 5, garniec	—	16
Tymoteusz (Phleum pratense) korzec od złr. 28—30, garniec	—	95
Mohar (Panicum germanicum) na grunta lepsze i wilgotne, które czyści i spulchnia, na morgę 3—4 gar., garniec	—	60
Sporek wyborna roślina na zieloną paszę, na grunta suche, na morgę garcy 5—6. Korzec 19 złr., garniec	—	60
Łubin żółty i niebieski, na grunta piaszczyste suche i wilgotne, na morgę garcy 20—30, korzec złr. 11, garn.	—	35
Groch francuski cukrowy, wcześny zielony, gałązkowy, funt	—	60
Kapusta cetnarowa Ulmska lub **Magdeburska** wielka biała późna, łót po	—	20
Kapusta największa Tullnerska biała późna, łót po	—	30
Koński ząb (Kukurudza amerykańska) garniec	—	90
Koniczyna czerwona i biała, według cen targowych.		

Nasiona jarzyn z ogrodu Szkoły rolniczej w Czernichowie i innych.

Kalafiory cypryjskie wczesne	łót	60	cent.
Kalafiory azyatyckie późne wielkie	„	70	„
Kapusta Ulmska włoska	„	20	„
Kapusta Brukselska w różyczki	„	25	„
Karpiele wielkie okrągłe żółte	„	5	„
Marchew wielka słodka Altringham	„	6	„
Pietruszka angielska Myttas	„	8	„
Buraki ćwikłowe ciemno-czerwone	„	5	„
Sałata zimowa	„	15	„
Sałata głąbikowa	„	15	„
Sałata głowiasta	„	10	„
Sałata wojewoda	„	15	„
Ogórki zielone długie	„	60	„
„ holenderskie	„	60	„
„ gruntowe bardzo plenne	„	40	„
„ gruntowe wielkie	„	40	„
„ wężowe zielone Arnsztackie	„	60	„
„ inspektowe „Patrix“	„	60	„
Szpinak	„	7	„
Szczaw angielski olbrzymi nowy	„	30	„
Rzodkiew miesięczna długa fioletowa	„	8	„
Rzodkiew różowa okrągła	„	8	„
Grobh „Prince Albert“	funt	50	„

Nasiona pastewne z produkcyi Kleczy-górnej

znajdują się na składzie w Biórze Towarzystwa jako to:

Mięszanka w 6ciu gatunkach — Trawa miodowa — Rajgras francuski i angielski — Psia trawa, Urzet, Lisi ogon, Stokłosa olbrzymia, Sporek itd.

Cennik tych nasion na każde żądanie przesyła się bezpłatnie.

W razie przesyłki, za **opakowanie** nasion w płótno, dodaje się przy każdym garcu po c. **6** w. a., od ćwierci c **30**, od pół korca c. **50**, od korca c. **90**, w drelich po złr. **1** w. a. (464-6-10)

Listy przyjmuje się tylko **frankowane.**

Hotel

„WANDL“.

w Wiedniu,

Stadt, Petersplatz Nr. 12.

Hotel pierwszorzędny w dogodnem środkowem miejscu; z najwygodniejszemi urządzeniami. Tenże zawiera 200 pokoi, dla tego zawsze można liczyć na wygodne pomieszczenie. Uprasza się Szanowną Publiczność przyjeżdzającą do Wiednia nie dać się przez doróżkarzy w błąd wprowadzić pod jakimkolwiek pozorem np. że w hotelu Wandla wszystko „zajęte“, którzy dla tego niby powodu do innego hotelu wiozą, gdyż w Wiedniu doróżkarze z podrużującemi regularny targ prowadzą, i tylko do tych hoteli gości zawożą, gdzie im największy napitek płacą — gdy tymczasem pomieniony hotel z dobrych powodów doróżkarzom w ogole żadnego napitku nie płaci.

Ceny pokoi od 60 cent, do 4 złr. za dzień. Wielkie mieszkanie z salonami również po bardzo umiarkowanych cenach. (470-7-12)T

HEMOROIDY.

Monografia tychże.

Dzieło in 12 Dr Lebel, rue de l'Echiquier, Nr. 14, w Paryżu, (Cena 4 franki).

Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne we 24 godzin, leczy we dni kilka bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz.

Pigułki, Pomada i Płyn stanowiące całkowitą kuracyą znajdują się w aptekach: PP. Bruno Miczyńskiego w Krakowie i Mikolasza we Lwowie. (277-7-16)

Od lat dwudziestu

w Wiedniu istniejąca, w całej austryackiej Monarchii zaszczytnie znana, pierwsza ck. uprzyw.

Fabryka Towarów płóciennych i Bielizny

Leopoldstadt, Taborstrasse N. 6 i 8, ***„zum weissen Ross,“***

Z nadchodzącą wiosną widzi się spowodowaną ze względu na wszechstronną wielką potrzebę, ceny przez zimowe miesiące zebranych zapasów towarowych znacznie zniżyć, i nowo ułożony Cennik, niżej wyszególniony szanownej Publiczności przedłożyć, jako to:

Wyroby płócienne o 30% zniżone:

1 sztuka	30 łokci	płótna z białej nici	zlr. 6·50
1 „	30 łokci	prawdziwego płótna Freudentalskiego	„ 8·50
1 „	30 „	„ Rumburgsk. ciężki gatunek	„ 12
1 „	37 „	czystego płótna Creas, ręczna tkanina	„ 12·50
1 „	40 „	wyborow. weby płócien Hohenelbskiej	„ 14·50
1 „	50 „	weby płócien. Konstanckiej po złr. 13. 20 i 22	
1 „	50 „	najwyb. brabanckiej weby ślicznej białości	24
1 „	50 „	prawdziwej weby z Belfast	„ 30
1 „	54 „	najcięższej prawdz. Rumburskiej weby ręcz. tkanina (szczególniej lubiony gatunek) po złr. 25, 30, 35, 40, 50 do	„ 60
1 „	18 „	rumburgskiego płótna na prześcieradła bez szwu (na 6 prześcier.) 8/4 szer. 15 do	17
1 „	18 „	rumburgskiego płótna 10/4 szerokości 18 do	20
1 „	30 „	praw. farb. Kap na łóżka, piękne desenie	„ 7·25
1 „	30 „	praw. farb. ciężkich nicianych Kap, po „ 8, 9, 10·50 do złr. 12 najcięższe.	

Czysto płócienne Obrósy z lnianej tkaniny adamaszk. najnowsze rysunki 8/4, 10/4 i 12/4 szer., po złr. 1·50, 1·75, 2·50, 3, 4·50. 6 złr. największe.

Czysto płócienne Serwety z lnianej tkaniny adamaszk. z temi samemi rysunkami co obrósy, po pół-tuzina, po złr. 1·50, 1·75, 2·25, 3, 3·50, do 4 złr. najwyborowsze.

Czysto płóciennej tkaniny adamaszk. ręczniki, pół tuzina po złr. 1·50, 1·75. 2·25, 2·50, 3, 3·50, 4 do 5 złr. najwyborniejsze.

Prawdziwe płócienne chustki do nosa dla mężczyzn i dam, z najnowszemi francuskiemi szlakami, pół tuzina po złr. 1·25, 1·60, 2, 2·50, 3, 4, 4·50, 5, 6 złr. najdelikatniejsze.

Prawdziwe angielskie płócienno-batystowe chustki do nosa w eleganckich kartonach, (stósowne na pożyteczne i piękne podarunki) za pół tuzina złr. 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6 do 8 złr. najlepsze.

Serwety do kawy wszelkich kolorów i wielkości, najpiękinejsze desenie, za sztukę złr. 1·25, 1·50, 1·75, 2, 2·50, 3 i 3·50 najwytworniejsze modne obrusy do kawy.

Wytworne i praktyczne ubiory letnie,

polecają się szczególniej pp. Oficerom c. k. armii, równie pp. Urzędnikom i Prywatnym

100.000 sztuk

Prawdz. płótno rosyjskie szare, na cały ubiór 9 łokci tylko 2·75.

Prawdziwe płótno rosyjskie szare, trzy i cztery razy kręcone, w najlepszym gatunku, na całe ubranie 9 łokci, tylko 4 25.

Amerykański naturalny dryl, podwójnie przerabiany, na cały ubiór 9 łokci, tylko 2·50

Amerykański naturalny dryl podwójnie przerabiany, nieprzemakalny, pp. oficerom meksykańskim z wielkiem powodzeniem dostarczany tylko 4·50

Materye płócienne do prania w paski lub kratki, najmodniejsze, łokieć po cent. 40, 50, 55, 60 i 70 najlepsze.

Żółty i biały Nankin 4/4 i 6/4 szerokości, perkal wszelkich szerokości, piki letnie i angielskie, białe bawełniane i płócienne gradlowe kolorowe 4/4 i 6/4 szerokie materye na materace, barchan pikowy i sznurowkowy 6/4 8/4 i 10/4 szerok. kapy na łóżka, angielskie pikowe kołdry letnie białe i kolorowe pikowe spodnice itp. wszystko w największym wyborze i w najróżniejszych gatunkach.

Dla dam wielkiej wagi! Materye lniane na suknie, niezrównanej dobroci i gatunku w najnowszych najgustowniejszych okazach, kolorowe zeatne do prania, łokieć po 32, 35, 38, 42, 46 do 50 cent.

Wielkie wrażenie

wzbudza ogromny zapas nowej gotowej

Bielizny dla mężczyzn i kobiet, bezsprzecznie najlepszy wyrób, przez żadną konkurencyę nie osiągnięty, o połowę taniej jak gdzie indziej sprzedawany.

Zaręcza się za prawdziwość i piękną robotę.

Koszule nie dobrze leżące, napowrót się przyjmują.

Gotowe mezkie koszule nieprane, a to dla lepszego poznania płótna.

Prawdziwa koszula lniana z równo stębnowanym gorsem	zlr. 1.60
Prawdziwa koszula lniana z pięknemi zakładkami	„ 1·75
Wytworna koszula z brabanckiego płótna z wykwin. zakł.	„ 2·70
Wyboana koszula z belfastkiego płótna, francuskiego kroju	„ 3·50
Koszula z prawdziwego rumburg. płótna z weby ręcznego tkania, najnowszego kroju	„ 4.50
Wytworna koszula z rumburgskiego batystu z najgustowniejszemi ozdobami, ślicznej roboty	„ 6·—
Koszula haftowana płócien-batystowa, galowa, prawdziwy paryski gors z zakładkami i haftami po złr. 8, 10 i 12 najwytworniejsze.	

Polecają się na lato!

Patentowane koszule zdrowia, najpiękniej prane i ubrane.

Koszzula! z białego szirtingu z pięknemi zakładkami	zlr. 1·60
Koszula biała Madepolan wyborny gatunek najmodniejszego kroju	„ 2·25
Koszula prawdz. ameryk. lniania, eleganckiego kroju	„ 2·60
Bardzo ci nka koszula zdrowia, patentowana (dla poczących się osób)	„ 3·10
Kolorowa koszula z angielskiego perkalu, najbogatszy wybór najnowszych i najgustowniejszych deseni	tylko 2 i 2.25

Czysto lniane gacie męzkie po 1·25 z najcięższego płótna skurzanego 1·50 z najlepszego rumburgskiego płótna, ręcznej tkaniny, 1·75, węgier. kroju 2 złr.

Gacie męzkie z amerykańskiego płótna po złr. 1·30 do 1·50

Gotowe Koszule damskie nieprane, z najlepszego płótna, najnow. francuz. kroju, z najpiękniejszemi haftami ręcznemi:

Koszula prawdziwa płócienna	1·70
Wytworna koszula Carolina (facon à jour)	2·25
Modna pasterska koszula, zupeł. no. fason, pełen gustu z haft.	2·80
Haftowana koszula serca z gierlandami kwiatów i fracuskiemi haftami	3·20
Najwykwintniejsza koszula Eugenie-Bouquet Raver.	3·75
Bardzo cienka koszula Victoria angiels. kraju i haftu	4·50
Najnowsza najmod. koszula Helena z koronkami Valencienne i haftami	5·75
Koszula negliżowa z haft. kołnierzem i ramiączkami	3·50 i 4·50
Gorset damski z cienkiego batystowego perkalu	2·25
dto z amerykańskiego szirtingu z haftowanym kołnierzem i ramiączkami	3·—
dto z Lynon-perkalu z haftow. wkładami i fałdami	4·25
dto w najlepszym gatunku z najmodniejszemi haftami 5, 5·75, 6·50, 7·50.	

Majtki damskie z cienkiego szirtingu po 1·80; z haftowanemi brzegami po 2·60; z cienkiego płótna z dzierganemi brzegami po 2 złr.; haftowane 2·50; szeroko haftowane 3·25; z wkładkami 4·25.

Wszystkie gatunki bielizny dziecinnej i wypraw, wykonywane będą według życzenia i zamówienia jak najszybciej i najstaranniej.

Przy zamówieniach na męzkie koszule, uprasza się o podanie miary szyi i rękawów.

Rabat! Zamiast zwyczajnego casa-conto do każdego obstalunku, wynoszącego 50 złr., dodaje się bezpłatnie piękne nakrycie do kawy na 6 osób (obrós i 6 serwetek) albo piękną kolorową lnianą suknię do prania — a do każdego obstalunku wynoszącego 100 złr., prawdziwą wełnianą serwetę stołową dywanową, największego gatunku lub tuzin prawdziwych angielskich płócienno-batystowych chustek do nosa w eleganckim kartonie.

Zbiory okazów ze szczegółowemi Cennikami franko.

Także za pobraniem należytości będą wszelkie polecenia nawet w najodleglejsze prowincye z największą starannością bezzwłocznie wykonywane — w takim razie uprasza się do każdego obstalunku wynoszącego więcej jak 25 złr.. dołączyć na rachunek należytości 5 do 10 złr., które będą w rachunku strącone.

Za wyborowe, doskonałe gatunki i wszelkiej konkurencyi nie dopuszczająca niskość cen, ***zaręcza przeszło od 20 lat istniejącej w najodleglejszych częściach świata znana renoma fabryki,*** która niewzruszenie tę zasadę utrzymuje, aby zaufaniu, którem ją ze wszystkich stron obdarzają pod każdym względem jak najświetniej odpowiedzieć. (647-1-12)

Adres: *„Kaiserl. königl. landesbef. Leinen- und Wäschwaaren-Fabriks-Niederlage*
Leopoldstadt, Taborstrasse „zum weissen Ross“ N. 6 und 8 in Wien.“

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 zlr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (6-8-)

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleina*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.
w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

KANTOR
Interesów prywatnych
L. Sroczyńskiego,

Rynek główny pod L. 43 w KRAKOWIE,

ma do sprzedania:

Dobra, wioski, folwarki w wschodniej i zachodniej Galicyi, w Krakowskiem i Królestwie Polskiem;

Kamienice i dworki w Krakowie;

Zamiany tychże na dobra i odwrotnie;

Lasy na morgi lub drzewo różnego gatunku;

do umieszczenia:

Rządców ekonomicznych, Leśników egzaminowanych, Pisarzy prowentowych — ludzi fachowych z poleceniem obywateli ziemskich, powszechnie zaufanie mających;

Guwernantki, Bony i Panny służące.

Potrzebne temuż są:

Dzierżawy większe i mniejsze.

Wiza paszportów do Królestwa Polskiego w trzech dniach wyjednalna, kosztuje jak zawsze **1** złr. **50** centów.

Kasyer z prowadzeniem ksiąg podwójnych obeznany — tutejszokrajowy — bywszy w tym zawodzie przez lat kilka w znacznych dobrach Księstwa Poznańskiego — szuka odpowiedniej posady zaraz lub od Sgo Jana r. b.

Handel korzenny w Krakowie, Rynek główny N. 36, z całym zapasem towarów i urządzeniem — mogący utrzymać liczną familią przyzwoicie — powodu otwarcia na nowo Kantoru interesów prywatnych — jest do odstąpienia od 1go Maja r. b. (585-3)

Nauczyciel, Polak, 34 lat mający, były suplent przy szkołach gimnazyalnych, zdolen udzielać prócz przedmiotów, języka niemieckiego, francuskiego i muzykę — poszukuje zaraz umieszczenia w domu obywatelskim lub prywatnym pensyonacie.

Choroby zołzowe (skrofuliczne) i cierpienia skórne w każdym rodzaju, nawet w najgorszym stanie, leczy radykalnie listownie ***Dr Krüger*** w Berlinie, Belle-Alliance-Strasse N. 106. — Listy po francuzku lub niemiecku. (646--3)T

Najnowsze i najmodniejsze

KAPELUSZE SŁOMKOWE

w składzie fabryki kapeluszy słomkowych.

B. Frieda

w Wiedniu, Stadt Adlergasse Nr. 1.

po następujących najtańszych cenach:

1 Panama kapelusz mezki ubrany	zlr. 3·50
1 Florencki „ „ „	zlr. 2·50
1 „ „ dla chłopca „	zlr. 2 —
1 Ciemny lub siwy kapelusz męzki	zlr. — 80
1 Ciemny angielski „ „	zlr. 1·50
1 Ciemny kapelusz dla panienki od 65 kr. do	zlr. 1·50
1 „ „ damski od 90 kr. do	zlr. 1·80
1 Kapelusz ogrodowy dla chłopca lub panienki	zlr. — 60
1 „ „ dla chłopca lub damy	zlr. — 80
1 Florencki kapelusz dla panienki	zl. 1·50
1 „ „ damski	zlr. 2 —
1 „ „ dziecięcy	zlr. — 80
1 Kapelusz do kąpieli lub pływania	zlr. — 50

Zamknięte kapelusze damskie od zlr. 1, złr. 1 kr. 50 do 4 złr. w. a.

KAPELUSZE LAKIEROWANE

w najlepszym gatunku i w najpiękniejszych kolorach 1 czarny 1 złr. 50 kr., popielaty lub biały 1 złr. 80 c.

Uwaga. Biorący najmniej ½ tuzina otrzymuje od powyższych cen 10% zniżki, biorący cały tuzin otrzymuje 15% zniżki i bezpłatne opokowanie. (693-1-12)T

Ortopedyczny Zakład leczący

Dra. Henryka R. v. Weil.

dawniej Doktorów: (469--6)

Lorinsera i Fürstenberga

Unter Döbling (nächst **Wien**) Herrengasse Nr. 26.

Od 1 Maja rb. w Währing. (pod Wiedniem), Stiftgasse N. 59.

Od 1 maja b. r. przełożony tego Instytutu mieszka w zakładzie i całe kierownictwo w jego spoczywa ręku. Opieka lekarska przez przełożonego Zakładu dotyczy szczególnie wykrzywień i niekształtności ciała; przekształceń, zapaleń kości i stawów; ukróceń i zbiegnień ścięgien. schnięcia i porażenia muszkułów; Przynależnym pacyentom pozostawia się **dowolny wybór lekarzy do consilium.** Staranna opieka i wikt uczniów tak we spólnych jako też osobnych pokojach. Cwiczenia gimnastyczne lekcye nauk, języków, i muzyki. — Bliższe szczegóły, rady, program, przyjęcie w Zakładzie u Dra. Weil.

Wiedeńskie Czernidło glansowne na bóty.

Jedyne w swym rodzaju i od 32 lat, to jest od istnienia podpisanej firmy w doskonałości niewyrównane

Wiedeńskie Czernidło glansowne na bóty,

bez kwasu siarczanego

***Franciszka Fernolendta* w Wiedniu,**

posiada pomiędzy innemi i tę wyborną własność, że nawet po 2 i 3 latach jest miękkie i świeże, tak jak było po zrobieniu. Na skórę w ten sposób korzystnie działa, że takowa zawsze jest miękką; z największą łatwością najpiękniejszy połysk skórze nadaje, jakiego żadne inne Czernidło nie jest w stanie osiągnąć. — Za te przymioty odznaczył fabrykanta świetny Komitet wiedeńskiej wystawy gospodarczej w roku 1866 wielkim medalem zasługi. Czernidło to jest poleconem Szanownej Publiczności i panom kupcom jako artykuł, który, pomimo wszystkich podobizn, najlepsze w swoim rodzaju, a dla taniości najrozleglejsze może mieć wzięcie. Jest do nabycia za przysłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, tak funtami jako i cetnarami, po 22 zr. za cetnar, w pudełkach, których 16, 8, 4, 2 i 1 na funt idzie. Odsprzedającym, którzy przynajmniej 1 cetnar biorą, odstępuje się odpowiednia zniżka. (1580-21-24)

FABRYKA: **w Wiedniu, Landstrasse, Hauptstrasse N. 74.**

Węgierskie Wina górskie

białe i czerwone,

z roku **1861, 1862, 1859, 1858, 1856, 1854, 1852, 1848, 1846, 1834, 1822.**

Wszystkie gatunki wyśmienitéj jakości, naturalnej barwy, siły i zapachu, sprzudają się z powodu zupełnego wysprzedawania mojego od lat 26 istniejącego handle winnego. — Podług jakości wina sprzedaje się wiadro miary austr. po cenie 12 złr. w. a, i wyżéj.

Wszelkie zamówienia na butelki, jak i na wiadra, uskutecznia się szybko i w najlepszy sposób.

Szczegółowy spis przesyłam na żądanie. (303-6)

Listy należy adresować: **Anton Koszgleba, HutgasseNr. 5 in Pest.**

Antoni Koszgleba,

Właściciel winiarnéj realności w Peszcie i Budzie.

BELGIJSKIE

Patentowane Smarowidło z tłuszczu na Wozy

ciemno-niebieskie, jasno-niebieskie i żółte,

w najlepszym gatunku; nie brać go za surogaty będące w handlu a niezasługujące na nazwę tłuszczu.

Wiedeńskie czernidło kauczukowe na bóty,

najlepszy gatunek w pudełkach po 2, 3, 4, 5, 8, 16 i 30 łutów.

Francuzki proszek atramentowy (La reine des encres)

Najlepszy Atrament do kopiowania.

Wyborny Atrament kancelaryjny i książkowy w pakietach po ½ kilo = 1 fnt. cłowy, blisko 2½ masy zawierających, w pudełkach po 3 łuty blisko 1 seidel atramentu zawierających.

Francuzki proszek atramentowy wydaje tani i wyborny atrament; kancelaryjny atrament jest bardzo czarny a atrament do kopiowania kopijuje pisma, które przed kilkoma dniami były wykonane. Jasnem jest, jaką korzyść przynosi nabywać proszek atramentowy, zyskując tem samem koszta przesyłki, jakie muszą być wyłożone, sprowadzając płynny atrament, przy którym płaci się za przewóz wody i kosztowne opakowanie.

Pierwsza wiedeńska Fabryka patentowanego tłuszczu na wozy czernidła kauczukowego na bóty, proszku atramentowego itd. w Wiedniu.

Comptoir Stadt Wallfischplatz Nro. 7. (599-5-6)

Zaproszenie do podpisu na akcye.

Rozporządzeniem wysokiego c. k. ministeryum spraw wewnętrznych z d. 28 Marca 1867 L. 4828 udzieloną nam została koncessya do założenia towarzystwa akcyjnego, pod firmą:

Austro transatlantische Zündwaaren Export Compagnie.

Towarzystwo wywozu towarów zapałkowych austryacko-zaatlantyckie ma koło działalności następujące:

I. Wyrabianie **zapałek** jakoteż i wszelkich do zakresu rekwizytów zapalnych należących wyrobów, prócz tego innych z postępującym duchem i odpowiednich towarzystwu akcyjnemu-przemysłowych, przedmiotów i to na najwyższą skalę, a w tym celu założenie fabryk nietylko w Wiedniu, lecz także i we wszystkich prowincyach Monarchii austryackiej, które interesowi temu odpowiadać będą;
II. Spieniężenie ich nietylko na całym kontynencie, ale również
III. Wywóz do wszystkich zaatlantyckich krajów z szczególniejszym uwzględnieniem Azyi wschodniej po otworzeniu przekopu Suezkiego.

Prócz tego waruje sobie towarzystwo:

IV. Wywóz wszelkich austryackich zdatnych do wywozu przemysłowych produktów, i
V. Przywóz wszelkich zamorskich wyrobów przemysłowych, które w Austryi zyskowny pokup mają.

Pierwsza Emissya 400,000 złr. w. a., w 2000 sztukach akcyj po 200 złr., na które 10% czyli 20 złr. przy podpisaniu złożyć należy.

Podpisy i wypłaty przyjmują:

w **Wiedniu:** pp. ***J. H. Stametz & Comp. Nachfolger;***
w **Peszcie:** pp. ***Wahrmann & Sohn.***

Statuta i prospekty rozdają się w kantorze Komitetu założycieli w Wiedniu, Franz-Josephs-Quai Augustusgasse Nr. 2, i w powyższych domach bankierskich. (676 1-) T

Koncessionaryusze
Towarzystwa wywozu towarów zapałkowych austryacko-zaatlantyckie.

Przeciw
Chorobom bydła
i zarazie bydła

znajduje jak najkorzystniejsze użycie

Korneuburski Proszek dla bydła,

koncesyonowany przez **rząd c. k. Austryacki, kr. Pruski i król. Saski,** wyszczególniony **medalem Hamburskim, Londyńskim, Paryskim, Monachijskim i Wiedeńskim,** i używany z jak najlepszym skutkiem w musztalarniach Jéj Mości **królowéj Angielskiéj,** jak również Jego Mości **króla Pruskiego.**

Proszek ten prawdziwy utrzymują:

☛ w **KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera,** p. *A. Aleksandrowicz* i p. *J. Jahn.*
w *Białej* p. E. Keller — w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w *Bobrze* p. Czarnik aptek. — *Borszczowie* p. Niemczewski, — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski aptek. i p. J. Fadenhecht — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dukowie* S. Bodziński — w *Gródku* p. I. Willig, — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. i p. S. Rucker — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowej* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt. — w *Mielcu* p. Wl. Sałkowski — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa i p. A. Scitowicz i Syn — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa i p. K. Verderber — w *Śniatynie* p. F. Wimmer — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski dawniej Tomanek i p. Stecker Sebenitz — w *Tarnowie* p. W. T. Wielogórski — w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz, p. Ester i Zeliner — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* pani B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski. Spółka.

Ostrzeżenie! Ogólna wziętość Korneuburskiego Proszku dla bydła spowodowała niektórych przemysłowców do zrobienia jego podobizny; a ponieważ te falsyfikaty składają się z bezwartościowej mięszaniny różnych ziół, są przeto bez wszelkiej działalności. Uprasza się więc panów Gospodarzy, aby przy kupnie Proszków szczególnie na to uważali, że tylko te pakiety są prawdziwe, które noszą na sobie odciski Londyńskich, Paryskich, Monachijskich i Wiedeńskich medali — z firmą apteki obwodowej w Korneuburgu i pieczątką tejże, na co tem więcej zwraca się uwagę, że fałszerze usiłują przez podobne ubranie paczki wywołać złudzenie. (97-8-9)T

W Handlu
Antoniego Czernego
w KRAKOWIE
przyjmuje się
do farby wszelkie materye lub suknie,
czy to jedwabne, czy wełniane lub bawełniane.
Za złr. 2 cent. 50
można mieć już zużytą lub wyszłą z mody suknię ładnie ufarbowaną, która nową zastąpić może. (537-5 6)

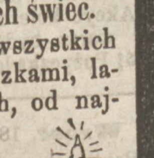
Najdoskonalsze i zupełnie nowo ułożone
LAMPY LIGROINOWE
(z zamknięciem bezpieczeństwa)

☛ palące się ze szkłem cylindrowym lub bez tegoż, są wyłącznie do nabycia u podpisanego właściciela
pierwszej Wiedeńskiej fabryki lamp Ligroinowych
z zastrzeżeniem przeciw każdemu innemu wyrobowi
☛ **50% oszczędności.** ☚

Przez tę najnowszą ulepszoną konstrukcyę osiągnie się przez 1 godzin za 2 centy siłę światła dwóch najlepszych świec. Kształty lamp Ligroinowych są w wielkim wyborze we wszystkich gatunkach lamp gospodarskich, ściennych, wiszących z daszkami, latarń powozowych, praktycznych ognisczek, lamp stołowych, od najbardziej prostych do najwykwintniejszej formy itp.



od najtańszych cen poczawszy do 2 złr. za sztukę.
☛ Tylko za lampy opatrzone moim znakiem fabrycznym daję zaręczenie.
Do tego używanej, powtórnie ulepszonej Ligroiny można tylko jedynie u mnie niefałszowanej hurtem lub częściowo nabyć.
☛ Cenniki i rysunków bezpłatnie udzielam.
☛ Składy moich wyrobów znajdują się prawie we wszystkich większych miastach.



Lampa gospodarska. Ognisczko kieszonk.

(197-22-30)T **Zygmunt Reisner w Wiedniu,**
☛ Skład fabryczny: Margarethenstrasse N. 66. — Filia: Stadt Spiegelgasse N. 6.

Stósownie do uchwały Ogólnego Zgromadzenia z dnia 4 Kwietnia r. b. odbędzie się

nadzwyczajne ogólne zgromadzenie

Pierwszego Galicyjskiego Akcyjnego Towarzystwa rektyfikacyi i wywozu Spirytusu

na dniu 25 Maja rb.
W CZERNIOWCACH,

o godzinie 11éj przed południem, na które PP. Akcyonaryuszów Rada Zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić.

Przedmioty do obrad ogólnego zgromadzenia są następujące:

1. Wybór prezesa i czterech członków Rady Zawiadowczej.
2. Niektóre zmiany w Statucie przedsiębrać się mające.

Zwraca się uwagę PP. Akcyonaryuszów, że stósownie do § 14 Zgromadzenie jest prawomocne, jeżeli 6ta część kapitału Towarzystwa 300.000 złr. w. a. jest reprezentowaną;

następnie, że podług § 15 wszelkie wnioski do Ogólnego Zgromadzenia mają być 14 dni przed zebraniem Radzie Zawiadowczej przesłane. Wnioski te raczą PP. Akcyonaryusze do W. Prezesa Erazma Wolańskiego — Czarnokońce poczta „Dawidkowce" — przesłać.

Czarnokońce 16 Kwietnia 1867. (696-1-4)

Z Rady Zawiadowczej.

Sprowadziwszy świeży transport

Portland Cementu

w najlepszym gatunku,
uwiadamiam niniejszem PP. Budowniczych i Budujących.
Również utrzymuję na składzie

Gips palony

mielony w parowym młynie na sufitowanie i sztukaterye;
zaś na

Gips surowy

mełty do roli przyjmuję zamówienia.

(694--3) *Tadeusz Tarasiewicz.*

„ANKER"

Towarzystwo zabezpieczeń życia i dochodów w WIEDNIU.

Dyrekcya ma zaszczyt podać niniejszém do publicznej wiadomości, że dotychczasowe Inspektoraty we **Lwowie** i **Białej** rozwiązanemi zostały, a zakres działalności tychże, jakoteż i wpłaty rat i wkładek **od 1 Maja rb.**

Jeneralnej Ajencyi

pod kierunek pana ***Konstantego Laszkiewicza***
powierzone zostały.

Bióro Jeneralnej Ajencyi znajduje się we LWOWIE, na placu Śgo Ducha Nr. 43.

Wiedeń 15 Kwietnia 1867 r. (688-1-3)

Kärntnerring N. 15.

Skład obić pokojowych. Skład obić pokojowych.

Nowo otworzony
Bazar tapetów
czyli
SKŁAD OBIĆ POKOJOWYCH
w Wiedniu, Kärntnerring N. 15,
naprzeciwko pałacu księcia Würtemberga,
znany ze swej sumiennej i dokładnej obsługi, poleca swój wielki skład najnowszych
francuskich i angielskich
Obić papierowych,
rulon od **15 kr.** zacząwszy i wyżej,
1 pokój około 12' kwadr. bez szlaków **od 4 złr. 50 c. i wyżej**
1 „ „ „ „ ze szlakami **od 9 złr.** — „
(Zaręcza się trwałą i czystą robotę).
Następnie **drewniane rulony** od **1 złr. 80 c. i wyżej**
przeźroczyste „ od **2 złr.** — „

☛ Przyjmuje się zamówienia do zupełnego urządzenia mieszkań, tak tutaj jak i na prowincyi. Okazy z cennikami rozsyła się na żądanie bezpłatnie.

(664-2-8)T. ***E. J. Fischer.***

Kärntnerring N. 15.



Ogólnie lubiony, według zdań lekarskich wielokrotnie wyprobowany,

Styryjski sok ziołowy

☛ **dla cierpiących na piersi** ☚

jest zawsze świeży do nabycia po cenie **87 c.** za flaszkę. W KRAKOWIE J. Jahn.— We LWOWIE Karol Schubutha i apt. Zyg. Rucker.— W BIAŁE Kraus.— W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz.— W RZESZOWIE Schaitter.— W TARNOPOLU M. Schlittner. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE. Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

Tamże można również nabyć (461-6-12) T

ESENCYI MUSZKUŁOWEJ I NERWOWEJ
Engelhofera
z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezpieczniejszy wyborny środek przeciw cierpieniom twarzy, stawów, przeciw zawrotom, cierpieniom krzyża, nerwów, osłabieniu ciała, a na wzmocnienie części rodzajnych, uznana jako najlepiej działająca.— Cena flakonu **1** złr.

STOMATICON (woda do ust).

Dra Brunn, dentysty wielu c. k. instytutów, w Gracu, znana jako uzdrawiająca w krwawieniu dziąseł, w cuchnącym oddechu, w pruchnieniu zębów. Cena flakonu **88** c.

Dra Krombholza
LIKIER ŻOŁĄDKOWY.

Likieru tego, z silnych roślin wygotowanego, szczególniej działalność okazuje się w organach trawienia, jako dobry towarzysz na polowaniu, w wycieczkach w góry, podróżach, i najdobroczynniej działa na zdrowie przez podniecanie apetytu. Cena flakonu **52** cent.

KĄPIELE w EMS.
Otwarcie 1 Maja b. r.

Zdroje w Ems należą do silnych alkalicznych, chlor i gaz kwas węglowy zawierających wód mineralnych.

Szczególnemi są te wody raz dla tego, ze zarazem zawierają alkaliczne pierwiastki, które organizm osłabiają, i chlorowe, które go znowu wzmacniają, z drugiej strony bogactwo gazów robi je strawnemi.

Kuracya kąpielowa w Ems, dzięki wybornemu urządzeniu ich łaźni, może być prowadzoną, z równym skutkiem tak na wiosnę jak w lecie. Bywają nawet wypadki chorobowe, w których kuracya podczas chłodniejszych miesięcy skuteczniejszą bywa. Dom kuracyjny, jego zamknięte sale, jego rozliczne chodniki spacerowe, gdzie zawsze jednakowa temperatura jest utrzymywaną, hotele, kąpiele, woda mineralna do picia, piękna galerya z lanego żelaza, śliczne bazary, przepyszne salony kursalu, wszystko jest zjednoczone, aby gościom kąpielowym wszelką wygodę i możebne przyjemności zapewnić.

Szybkie i wygodne połączenie jestteż ze wszystkiemi stronami świata za pomocą Nassauskiej kolei żelaznej. (687-1-6)T

Metodyczne doprowadzenie pierwiastków zdrowia do wyniszczonego nikłego ciała ludzkiego.

Używanie czekolady przez cywilizowany świat może być na trzysta lat obrachowane, ale stosunek jej do słodowéj czekolady zdrowia jest własnością nadwornego dostarczyciela Jana Hoffa w Berlinie Neue Wilhelmstrasse N. 1 (Wieden Kärnthnerring N. 11), który w niej nadzwyczajnie skuteczny słód dla siły piersiowej złożył a tem samem wyrób ten uczynił nieoszacowanym środkiem pożywczo-lekarskim niemniej jak tak nazwane piwo zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa. Z pomocą technicznych wynalazków nowoczesnych i wszystkich ulepszeń, jakie w kraju i za granicą w tym rodzaju są znanemi, urządzoną została fabryka słodowej czekolady i cukierków, która za jest obok browaru piwa zdrowia połączoną, jak żadna w tym rodzaju fabryka przesiąkniętą jest uzdrawiającemi dymami słodowemi. Wyrabiana w tej fabryce czekolada słodowa, dla swego przyjemnego smaku, szybkiej strawności, siły rozkładu potraw, siły pożywnej, niszczenia szkodliwej działalności użytych niezdrowych potraw w żołądku,— szczególniej dla swych przymiotów jako uspakający rozdrażnienia łagodzący środek przez lekarzy przepisywana bywa i odpowiada wszelkim wymogom, jakich się można w najrozleglejszy sposób spodziewać z używania czekolady zdrowia. W rzeczywistości doznała ta czekolada ogólnego wzięcia. Używana w szpitalach i w praktykach prywatnych lekarzy okazała nadspodziewane skutki. Dr Schade w Anklam mówi: „Wysokie poważanie dla wynalazcy takiego wybornego środka wzmacniającego zdrowie". C. k. Radzca gubernialny i protomedyk Dr Sporer w Kastua oświadcza, że wielu bardzo ciężko chorych doznało przez używanie czekolady zdrowia szczególnego wzmocnienia życia.— Panna Kende w Berlinie zamówiła dla pana prezydenta Baehr w Launingken przy Dombrowken partyą słodowej czekolady zdrowia, gdyż pan Prezydent od wielu osób słyszał o sławie wybor ej działalności tego środka. Słodowa czekolada zdrowia zawdzięcza swoją doskonałą skuteczność, szczególniej słodowi połączonemu z pewnemi ziołami i wybornemu odrobieniu słodu, a to ostatnie jest esencyą podstawy ogólnie lubionego Piwa zdrowia z wyciągu słodowego, o którym w następujący sposób wyraża się Nadlekarz sztabowy w załogowym szpitalu w Wrocławiu Dr Meineke: Srodek ten poprawiający soki, orzeźwiający, posilający, bardzo jest wysoko ceniony w przypadłościach szkorbutowych, w materyzowaniu, w traceniu soków, w chorobach w skutek złego pożywienia, przypadłościach wyniszczenia, tem więcej, że chorzy z przyjemnością go używają. Pan Nadlekarz sztabowy uważał także używanie słodowej czekolady zdrowia za bardzo skuteczne dla tego też zamówił sobie znaczną ilość takowej. Słodowa czekolada zdrowia jest napojem, którego zdrowy z ochotą, chory zaś z pociechą i nadzieją używa.

Znowu proszę o przysłanie 12 flaszek pańskiego wybornego Piwa słodowego a to za pobraniem należytości pocztą.

Paasdorf przy Mistelbach 20 listopada 1866.

Fr, Blöckinger
Dziekan i Proboszcz.

(92-2-T)

Tych w całym świecie słynnych wyrobów słodowych Jana Hoffa, patentowanych przez cesarzów i królów, jako to: Piwo zdrowia z wyciągu słodowego, słodowej Czekolady zdrowia, słodowego Proszku czekoladowego, Słodu piersiowego, Cukru i Cukierków piersiowych ze słodu, utrzymują składy:

☛ W Krakowie *J. Jahn* — Tarnowie *W. T. Wielogórski* — w Rzeszowie *E. Neugebauer*— we Lwowie *Piotr Mikolasz, A. Berliner, E. Merl, Zygmunt Rucker. C, Szubut* w Czerniowcach *Ig. Schmierch, S. Merdinger* — w Stanisławowie *Kalman Jonas* — w Kołomyi *Sam. Bil. Henich* — w Brzeżanach *B. Fadenhecht.*

☛ **Oszczędność czasu i pieniędzy.** ☚

Angielska masa kauczukowa lśniąca

do najtańszego, najtrwalszego i najpiękniejszego zapuszczania podłogi bez pomocy froteru.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania w użyciu będących lakierów szczególniej tem, „że w skutek **dziwnie szczęśliwego składu chemicznego w połączeniu z kauczukiem** masa ta nabiera szczególniej **ciągłości**, która na trwałość niezmiernie wpływ wywiera." Podłoga nią napuszczona urąga wszelkim nieprzyjaznym jej wpływom i przy jakiej takiej pomocy wiele lat jest tak piękną, że jej nie potrzeba świeżo zapuszczać.

Nie istnieje na kontynencie podobny wyrób, któryby przy tej taniości posiadał taki połysk i piękność— a jedna próba każdego przekona o korzyściach tej masy.

Robota jest prosta a skutek zadziwiający.

Główny centralny skład u F. C. Müllera, właściciela przywileju, Wien, Stadt, Schulenstrasse Nr. 19 i Wollzeile Nr. 24, w przechodnim domu, gdzie pisemne polecenia z załączeniem należytości lub za pobraniem pocztą szybko będą załatwiane. (679-1-)

Cena pudełka (wagi 1 funt cłowy) wraz z przepisem 1 złr. 30 c.
Dwa pudełka zupełnie wystarczą na jeden salon.

M. Tappeiner
w Wiedniu,

poleca swoje oryginalne **WINA** własnego hodowania:

Białe	Gumpoldskirchner 1 but.	40 do 50 ct.
dto	jak reńskie wino	56 — 64 „
Czerwone	Vösslauer Austich	50 — 60 „
dto	jak Bordeaux	70 — 80 „
dto	jak Rubin . . .	80 — 90 „

w beczułkach wiadrowych po złr. 22, 24 do 30 złr.

Wyborny SZAMPAN:

Z Gumpoldskirchnerskiego wina reńskiego

	1 butelka	1 złr.	50 c.
stołowe	1 „	1 „	— „
	½ butelki	— „	70 „
	¼ „	— „	40 „

Ostatnie ¼ butelki po 40c. pod nazwą „Puffo" bardzo w handlu lubione, wielki ma popyt, bardzo rozprzedawane przez kupców, cukierników, właścicieli hotelów i handlarzy delikatesów. — Biorący cztery tuziny, płacą po złr. 4 c. 50 za tuzin. Cenniki franko. Zamówienia za gotówkę lub za pobraniem należytości. (591-4-10)

SUKNIE JEDWABNE

we wszystkich kolorach, zupełnie nowe, jako też **materye** na suknie, **kapelusze, wiosenne ubiory, żakiety, beduiny, ubiory żałobne** tanie i wykwintne.— Tamże można także nabyć trochę używanych sukni. — Na prowincyę wysyła się za pobraniem pocztą.

„zur Amerikanerin"
Wien, Stadt, Mölkersteig N. 3, I. Stok, Thür 5. (598--5)



A. KALLENBERGA
sławne w świecie
Anatomiczne i Etnologiczne
MUZEUM.
Otwarte od godz. 9 z rana do 7éj wieczór.

Od wtorku świątecznego do Niedzieli, t. j. od 23go Kwietnia r. b. do dnia 28go b. m. włącznie, będzie w Sali Towarzystwa naukowego krakowskiego przy ulicy Sławkowskiej wystawiony obraz przeznaczony na wystawę Paryzką *p. Jana Matejki.*

Sędziwój czyli transmutacya srebra na złoto

Scena historyczna z czasów Zygmunta III.

Dochód z wystawy przeznaczył szlachetny Artysta na korzyść Stowarzyszenia Czeladzi rzemieśniczéj krakowskiéj.— Wstęp dozwolony od 11éj do 2éj godziny po południu — Opłata od wnijścia na salę 20 cent. w. a.

(629-1-2)

Ponieważ sprawozdanie z posiedzenia publicznego Rady miejskiej d. 4 Kwietnia r. b. w dzienniku „Czasie" pod d. 6 Kwietnia r. b. umieszczone, co do licytacyi na dostawę porfiru, a mianowicie kostkowego, klinowego i szabru, jest zupełnie niejasne i nie określa stosunku cyfrowego 3ch offert, postanowiłem przeto dokładne w tej mierze Szanownej Publiczności dać wyjaśnienie.

Offerta Zielińskiego i Fromera była najwyższą, a mianowicie o 285 złr. 20 kr. rocznie od offerty PP. Noworytki i braci Lebenhaimów; offerta zaś P. Noworytki et Comp. była wyższą o 833 złr. rocznie od offerty PP. Hochstimów. Offerta zatém PP. Hochstimów była najniższą czyli najkorzystniejszą dla gminy. Nadmienić tu muszę, że offerta P. Noworytki et Comp. jest tylko pozornie niższą o 285 złr. 20 kr. od offerty Zielińskiego i Fromera, albowiem gdy offerty Zielińskiego et Comp. jakoteż braci Hochstimów przyjmują w zupełności warunki licytacyi i nie stawiają swoich warunków, przeciwnych warunkom licytacyi, offerta tymczasem P. Noworytki et Comp. mieści w sobie warunki wprost przeciwne warunkom licytacyi *i to na szkodę gminy postawione*; i tak z pomiędzy tych przytoczę tylko jeden warunek— który brzmi w ten sposób — „*Kamień niekostkowy czyli pieńki nie może mieć warunku, by tylko w spodniéj swej podstawie był o 1/3 część węższym, z tej przyczyny, iżby również u spodu musiał być obrabianym, coby go zrobiło nieregularną kostką, i kosztowałby wtedy dwa razy tyle co zwyczajne a dotąd praktykowane pieńki.*" Warunkiem tym najwyraźniej zastrzega sobie P. Noworytko et Comp., że ten rodzaj kamieni odstawiać będą nie podług warunków licytacyi, lecz po dawnemu; że zaś żądają w swej offercie za sążeń ▢ 8 złr. 76 kr. a tych sążni mają odstawiać po 1000 rocznie, co uczyni 8760 złr., a zatem Magistrat jeżeli będzie żądał, aby powyższy kamień odstawiali nie po dawnemu, lecz według warunków licytacyi, obowiązanym będzie płacić tymże za 1000 siąg ▢ *17520 złr. zamiast 8760 złr. rocznie, a zatem już ten jeden warunek stawia offertę PP. Noworytki et Lebenhaim o 8760 złr. rocznie wyżéj na szkodę gminy.*

Otóż zapytuję się, czyli ten warunek był Radzie miejskiej przedstawiony i czyli był przez Nią rozbierany na radzie ogólnej w d. 4 b. m. i r. odbytéj? Stanowczo mogę powiedzieć, że nie!, a jednak offerta P. Noworytki et Comp. w całości zatwierdzoną została. Życzeniem bowiem sprawozdawcy P. Langiego było, aby P. Noworytko et Comp. otrzymał powyższą dostawę, i dlatego tenże lękając się, aby Rada (po przemówieniu za Zielińskim Radzców Dr. Rydzowskiego, Dr. Samelsohna a nakoniec Radzcy Baumgardtena, unikając procesu i biorąc słuszność za podstawę) nie oddała przedsiębiorstwa Zielińskiemu, rozpoczął obronę P. Noworytki et Comp. z największą nie już gorliwością ale że tak powiem żarliwością jak gdyby we własnym interesie działał, i to w ten sposób, iż zarzucał Zielińskiemu, jakoby nie był fachowym człowiekiem, albowiem nie jest brukarzem ani kamieniarzem.

Gdyby to P. Langie powiedział był o P. Noworytce et Comp. powiedziałby był szczérą prawdę, albowiem P. Noworytko jako officyalista hr. Potockiego nie był i nie jest fachowym człowiekiem, jak podobnież wspólnicy jego PP. Lebenhaimy. Przeciwnie, wiadomo każdemu, że Zieliński trudni się budowaniem domów już przeszło lat 20, a tam bruk najpodrzędniejszą rolę odgrywa. Dalej zarzucał Zielińskiemu, że nie stawia takiej gwarancyi, jak P. Noworytko. Jakkolwiek P. Noworytko jest porządnym i zamożnym człowiekiem, co z całą sumiennością potwierdzam, lecz, aby stawiał więcej gwarancyi Miastu, aniżeli Zieliński, najmocniej zaprzeczam, albowiem również wiadomo w Krakowie, że Zieliński daleko większe i ważniejsze przedsiębiorstwa rządowe prowadził, aniżeli dostawa kamienia porfirowego, a jednak nietylko w czasie oznaczonym wykonał, ale wszędzie i zawsze wyszedł z honorem. A z resztą jeżeli Zieliński złożył odpowiednią kaucyą, i posiada nieruchomy majątek i to czysty, a zatem stawiał wszelką gwarancyę Miastu. A to, że P. Noworytko posiada łam porfiru własny i odkryty, to takiż sam łam i to niejeden w téjże samej wsi mógł Zieliński mieć jutro. A komisya do odbioru kamienia porfirowego przeznaczona, jeżeli się składa z ludzi uczciwych, to z całą pewnością najsumienniej powiedzieć mogę, że innego porfiru nie przyjmie, tylko taki, jaki za dobry uznanym został. Wszelkie więc zarzuty przez P. Langiego Zielińskiemu robione, uważać tylko mogę jako osobiste, parcyalne.

Również PP. Hochstimy, których offerta rzeczywiście była najniższą, dają — mogę to z całą sumiennością powiedzieć — wszelką gwarancyą, i są obok tego ludzie fachowi, którzy różne znaczne przedsiębiorstwa rządowe na termin i dobrze wykonali.

Nakoniec przemawiał p. Langie do Rady, że szczęściem będzie dla miasta, jeżeli Rada odda dostawę powyższą P. Noworytce et. Comp. — Pytanie dla czego?..... Gdy w skutek tak wymownej i kwiecistej obrony otrzymał P. Langie od Rady w nagrodę posadę Sekretarza, ja również spieszę złożyć P. Langiemu za takową moje publiczne podziękowanie.

Kraków d. 18 Kwietnia 1867.

J. Zieliński.
(695) *J. Frommer.*

ZARZĄD
Zakładu zdrojów lekarskich w Żegestowie

pragnąc szanowną Publiczność, jakoteż niemniej i panów Lekarzy, bliżej obznajmić z obecnym stanem i skutecznością tychże zdrojów, zawiadamia niniejszem, iż idąc za radą Komisyi balneologicznej, z grona Towarzystwa naukowego wysadzonej, do zajęcia się nowym rozbiorem chemicznem wód mineralnych żegestowskich, uprosił znanego zaszczytnie w kraju i za granicą z prac swych chemicznych W. p. Aleksandrowicza — który też zjechawszy w miesiącu Wrześniu roku zeszłego na miejsce, po zbadaniu jakościowém obu zdrojów, to jest Anny i Maryi, przekonał się, iż zupełnie są jednakowe, zawierając też same części składowe, i że różnicę między niemi stanowił jedynie tylko ich ciężar gatunkowy, a to z powodu domieszania się do nich mniejszej lub wiekszej ilości obcej wody słodkiej. W skutek takowego przekonania zaprojektował, aby, po zniesieniu dawniejszej oprawy, jednej drewnianej ze zdroju Anny, a drugiej żelaznej ze zdroju Maryi, i po oddaleniu wód obcych do obu zdrojów dopływających, oraz po pogłębieniu źródeł przeszło o jednę stopę, oba razem z sobą połączyć i utworzyć jeden zdrój obfitszy, ujęty w kształtną i ozdobną oprawę z granitu; co też wszystko niebawem już w połowie Stycznia r. b. pod światłym kierunkiem W. pana Aleksandrowicza zupełnie wykonano.

W skutek takowego nowego urządzenia Zdroju nadzwyczaj wielkie osiągnięto korzyści; albowiem: 1) przez obniżenie odpływu blisko o jednę stopę, uzyskano sześć razy więcej wody na kąpiele niż dawniej; 2) z powodu odłączenia wód obcych stała się woda mineralna żegiestowska znacznie zamożniejszą w składniki, mianowicie w żelazo, którego o 1/3 więcej zawiera niż pierwej; 3) obfituje teraz w nierównie większą ilość wydobywającego się z niej gazu kwasu węglowego—; słowem, można już teraz według zdania W. pana Aleksandrowicza, mineralną wodę żegestowską śmiało policzyć do najsilniejszych wód tego rodzaju, i to nietylko krajowych, lecz nawet i zagranicznych, albowiem zawiera ona dwa razy tyle żelaza, co woda krynicka.

Wypadki ścisłego rozbioru chemicznego rzeczonej wody, dokonanego przez W. pana Aleksandrowicza, wkrótce drukiem ogłoszone zostaną.

Zarazem podaje Zarząd Zakładu zdrojów lekarskich w Żegestowie niniejszem do wiadomości, iż wody żegestowskiej, tuż po nowem uporządkowaniu źródła, świeżo i starannie nalewanej, dostać można tak na miejscu w Żegestowie, jak też niemniej w Składach, w których do tej pory takową sprzedawano. (681-2-3)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	394	384
Ruble ros. za 100 rsr.	172	168
Talary prs. za 100 tal.	2	195
Bankn. pr. za 150 złr	77	75
Srebro nowe austr.	131	129
Dukat ważny	6 25	6 10
Napoleon d'or	10 70	10 40
Półimperyały rosyjs.	10 80	10 60
Listy galic. nowe z k.	77 50	76 50
— — stare „	81 —	80 —
Oblig. indem. „	69 —	67 —
Ak. k. g. bez k. i dyw	204	199
„ L.-Cz. z całą wpł.	174	169

Wiedeń 18 kwi. (t)	złr. cent.
5% Metaliki	58 50
5% Pożyczka narod.	68 10
Akcye banku wied.	706
— — kred.	165 60
Losy 5% z r. 1860	81 40
Srebro	130 —
Londyn 10 funt. szter	132 20
Dukat pojedynczy	6 23

Wiedeń 17 kwie.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 30	54 15
— Pożyczka narod.	68 85	68 75
— Metaliki na m. k.	57 60	57 50
— Obl. ind. niż. Aus	87 —	— —
— — czeskie	— —	88 —
— — węgiers.	71 75	71 —
— — chor. i b.	75 —	74 —
— — galicyjs.	68 50	67 —
— — bukow.	66 50	66 —
— — siedmgr.	66 50	66 —
Pożyczka głod. gal.	98 75	98 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	90 25	90 —
4% Galicyjskie.	76 50	75 50
5½% Węgiersk. los.	87 —	86 50
5% Boden Cr. austr.	105 —	104 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	138 50	137 50
— — — 1854	74 —	73 50
— — — 1860	81 60	81 40
— — — 1864	74 80	74 70
— Como-Rente.	17 75	17 25
— Kredytowe	123 —	123 —
— żegl. par. na D.	87 —	85 —
— Ks. Esterhazy	90	85 —
— Księcia Salm.	31 —	30 —
— — Palfy	25 —	24

		żądają	płacą
Losy ks. Klary		26 —	25 —
— hr. St. Genois		23 50	22 50
— miasta Budy		26 —	25 —
— ks. Windischgr.		18 —	17 —
— hr. Waldstein		21 50	20 50
— hr. Keglevich		14 75	14 25
— Rudolfa		12 —	11 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		709	708
Zakładu kredytowego		168 80	168 60
Żeglugi par. na Dunaju		469 —	467 —
Kolei półn. Ferdynan.		1615	1610
— rządowéj fr.-a.		197 70	197 60
— zachodniéj c. El.		130 50	130 —
— Pardubickiéj		119 —	118 50
— południowéj		195 —	194 —
— Galicyjskiéj		209 25	208 75
Czerniow. z wpł. 80%		176 25	175 75
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	3	111 50	111 25
Augsg. 100 zł. nr	4	110 75	110 50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	110 80	110 60
Hamb. 100 mark.	2½	98 25	98 10
Londyn 10 fun.	3	132 10	131 70
Paryż 100 frank.	3	52 45	52 35

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony	18 20	18 —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 21	6 20
— — obrączk.	6 21	6 20
Złoto *al marco*	6 19	6 18
Napoleondory	10 54	10 53
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 95	10 90
Luidory (niemieckie)	10 70	10 65
Suwereny angielskie	13 20	13 12
Imperyały rosyjskie	10 82	10 80
Srebro	129 75	128 25
— kupony	129 75	129 50
Talary związkowe	1 95	1 94
Pruskie bilety kas.	1 96	1 95
Lwów 18 kwiet		
Dukat	6 25	6 19
Półimperyał rosyjski	10 86	10 73
Rubel srebr. rosyjsk.	2 4	1 98
Talar pruski	1 97	1 94
Listy gal. b. kup. w. a.	76 67	75 83
— — m. k.	80 45	79 63
Obligi indem. b. kup.	68 33	67 42
Akc. kol. gal. b. kup.	208 83	205 67
„ „ lwow.-czer.	177 67	174 —

Warsz. 18 kwiet.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 25
Obligi skarbowe „	74 —	— —
Listy zast III okr. „	68 75	68 50
kupon „	— —	1 28⁸⁄₉
Listy likwidacyjne.	56 75	56 25
kupon „	—	1 53⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	57 —	56 50
5% Pożyczka loteryjna	110 —	109 —
Wrocł. 18 kwiet.		
Banknoty austryac.	76	75½
Polskie bilety bank.	79	78½
„ Listy zastaw.	—	53
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
— — 3½%.	—	—
Paryż 18 kwietnia		
Renta 3%.		66 57
Londyn 18 kwiet.		
Konsole		90⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 7 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.51 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano – z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wie przed połu.
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*